

Porwanie w Harderwijk

Harderwijk 1467

Klara

„Uważaj, gdzie idziesz, frajerze!” usłyszałam z oddali krzyk mojego brata. Z głębokim westchnieniem pobiegłam w stronę donośnego głosu. Co teraz zrobił Johannes? Wbiegając na molo przed Bramą Niskiego Mostu, zobaczyłam Johanna kłócącego się z niedźwiedziem. To ty na mnie wpadłeś, niegrzeczny! - powiedział muskularny mężczyzna do mojego „pewnego siebie” brata.

Pomyślałam, że pomogę ci z tą ciężką beczką ryb, pewnie jest dla ciebie za ciężka - powiedział Johannes z drwiną. Bez wahania podniósł drewnianą beczkę. Zobaczyłam, że jego głowa zrobiła się całkowicie czerwona, a na czole pojawiły się krople potu. W jego oczach dostrzegłam błysk pewności siebie. Upuścił beczkę nie tylko na kamienne podłoże, ale także na palec marynarza! Spojrzał na nią wściekle, jakby mógł ją rozerwać na strzępy. W wyobraźni widziałem nawet parę wydobywającą się z jego uszu. „Mój mały palec!!! Wielki mężczyzna podskakiwał, chwytając się za stopę. Ze złości kopnął nawet tę samą beczkę.

Widziałem, jak kuśtyka do mojego brata z wściekłym spojrzeniem w oczach: „Wiesz, co jeszcze mogę podnieść?”. Podniósł Johanna i wrzucił go do wody Zuiderzee. Widziałem marynarza idącego w moją stronę po wrzuceniu mojego brata do wody. Ponury mężczyzna warknął na mnie: „Na co się gapisz, dziwko!”. Stałam jak wryta, a kiedy byłam pewna, że odszedł, zobaczyłam mojego brata miotającego się, by utrzymać się nad wodą; musiałam go uratować! Więc rzuciłam się w jego kierunku. Chwycił moją wyciągniętą rękę i pomógł mi wydostać się z wody. Gdy Johannes znalazł się z powrotem na przystani, nie patrząc na mnie, odszedł, mamrocząc coś do siebie. Zobaczyłam monetę leżącą na ziemi i postanowiłam ją podnieść. Przyglądając się jej bliżej, zobaczyłam rycerza na koniu z mieczem w rękach. Zerknąłem na marynarza. Grzebał w kieszeniach i rozglądał się niespokojnie, jakby czegoś szukał. Nawiązaliśmy kontakt wzrokowy. Odszedłem przelotnie, chowając monetę do kieszeni płaszcza. Przyspieszyłem kroku, by dogonić Johanna.

Johannes

Kiedy moja siostra Clara i ja dotarliśmy do domu, obiad był już gotowy i nałożony na nasze talerze. Czuję zapach lekko przypalonych ziemniaków jeszcze zanim wszedłem do domu. Matka nie była najlepszą kucharką. Gdy tylko usiedliśmy przy stole, matka natychmiast zapytała, dlaczego jestem taki mokry.

„Uratowałam z wody utopione dziecko” - powiedziałam. Małe białe kłamstewko, to powinno być możliwe, prawda? Ale oczywiście Clara znów musiała zrujnować mój „moment bohatera”.

Został wrzucony do wody - krzyknęła.

Ojciec i matka zaczęli się śmiać, a ja poczułam, że moje policzki się rumienia.

Jedźmy - powiedziałam, rozgniatając sos na ziemniakach.

Czy ktoś jeszcze przeżył jakąś przygodę? - zapytała matka. Zapadła cisza. Ojciec wziął kilka kęsów ziemniaków, zanim coś powiedział. Słyszałam, że wielu kupców jest ostatnio niepokojonych przez Lordów Kuinre. Wczoraj, kiedy byłem na Vischmarkt, powiedziano mi nawet, że cenny ładunek śledzi Corneliusa został zabrany przez tych łajdaków! Jeśli ma to wpłynąć na handel, to mamy problem. Harderwijk straci wiele ważnych produktów. Zanim się obejrzyś, będą mieli w swoich rękach cały handel Harderwijk!”.

W takim razie idź z nimi walczyć - odpowiedziała matka. Ja poprowadzę!

Clara i ja wybuchnęliśmy śmiechem. To był naprawdę komentarz dla matki. Matka zawsze była gotowa na przygodę i kiedy tylko było coś do zrobienia, matka była na czele.

Ojciec, będąc spokojniejszym, potrząsnął głową. Nie możesz. To zbyt niebezpieczne.

Nie przypląną do Harderwijk, prawda, ci piraci? Clara starała się brzmieć twardo, ale słyszałem, że jest spięta.

Oczywiście, że nie. Nie musisz się martwić. Jesteś tu bezpieczna, Claro - zapewnił ją ojciec.

A jeśli coś się stanie, przyjdę cię uratować! - dodała matka.

...

Clara

Powoli otworzyłam oczy po głośnym krzyku, który dochodził z dołu. Z zewnątrz usłyszałam trzykrotne bicie kościelnego dzwonu. Była trzecia nad ranem. Dlaczego ludzie wciąż kłócili się o tę porze? Zajrzałam do klatki obok łóżka i zobaczyłam, że mój szczur Henk również się obudził.

Wyglądał na oszołomionego ze swoimi małymi paciorkowatymi oczkami. Wyglądało to uroczo.

Henk był prawnukiem szczura, którego miała moja matka. On również uczestniczył w ich wielkiej przygodzie. Tamten szczur również nazywał się Henk. Matka nigdy nie była zbyt kreatywna w nadawaniu imion. Po potomstwie Henka, Piet, Koos, Pieter i Willem, ponownie ochrzciła tego szczura Henk. Czasami mogłam docenić, że nazywam się Clara, a nie Johanna, chociaż było to głównie spowodowane tym, że ojciec nie chciał Johannesesa i Johanny.

Henk pisnął, a zaraz potem usłyszałam kolejny krzyk z dołu. Wstałam z łóżka. Chciałam to zbadać.

Tak cicho, jak to tylko możliwe, próbowałam zakraść się na dół, ale jak zawsze zapomniałam, że środkowy stopień skrzypi. Stałam nieruchomo, zeszytywniały ze strachu. Czy ojciec i matka mnie usłyszeli? Głosy na chwilę ucichły. Wstrzymałam oddech, ale gdy tylko krzyki ucichły, odetchnąłem. Wybrzeże było czyste. Poszedłem dalej i schowałem się za drzwiami. Usłyszałem donośny głos mojej matki.

Kees, naprawdę musisz coś z tym zrobić! Rozpraw się z nimi, z tymi łobuzami!

Ale to niebezpieczne - odparł ojciec. Mówił ciszej niż matka, ale wciąż głośniejszy niż zwykle. Ojciec był zwykle bardzo wycofany, co się w ogóle działo?

I co z tego? Co jest ważniejsze, bezpieczeństwo twoich ludzi czy ocalenie siebie?

Ale ja też jestem ważny!

Nie jesteś już tym grzecznym synkiem burmistrza, co wcześniej, prawda? To mnie rozczarowuje, Kees.

W porządku, w porządku. Coś z tym zrobię. Na chwilę zapadła cisza. Czy naprawdę muszę z nimi walczyć?

Cholera jasna! Poczułem łaskotanie w gardle. Starałem się to powstrzymać, ale nie mogłem.

Zakaszałem. Nie słyszałem ostatnich słów matki i serce zaczęło mi walić jeszcze mocniej. Czy oni mnie słyszeli? Nie mogłam dwa razy zaufać losowi i pobiegłam z powrotem na górę tak szybko, jak tylko mogłam. Tym razem pamiętałam, żeby ominąć środkowy stopień. Na szczęście, bo ojciec i matka chyba mnie usłyszeli. Na schodach rozległy się kroki matki; usłyszałam skrzypienie stopni.

Naciągnęłam kołdrę na głowę tuż przed otwarciem drzwi.

Śpisz, Claro?

Nie mogłam odpowiedzieć na słodki głos matki i starałam się oddychać tak spokojnie, jak tylko mogłam.

Śpij dobrze, kochanie. Kocham cię. Drzwi się zamknęły. Słyszałam, jak poszła do pokoju Johannesesa i zadała mu to samo pytanie.

Tej nocy długo się przewracałam, mając wiele do przemyślenia. Z kim ojciec musi walczyć?

Dlaczego się kłóć? I co jest niebezpieczne? Co jest niebezpieczne?

Dzwon kościelny o czwartej trzydzięci był ostatnim, jaki usłyszałem, zanim rano obudził mnie Johannes, który wszedł hałaśliwie do mojego pokoju. Bracia...

Johannes

Następnego ranka, jak co dzień, poszedłem z Clarą na podwórko. Stał tam mały kojec z Wankeltje,

naszą małą owieczką. Nakarmiłem go, a Clara go przytuliła. Dałem mu trochę trawy i świeżo zebranych ziół. Znaleźliśmy Wankeltje zaplątanego w liny sześć miesięcy temu. Był ranny i nie mógł już chodzić. Zabraliśmy go do domu i od tamtej pory Clara i ja bardzo dobrze się nim opiekujemy. Nasi rodzice początkowo byli trochę niechętni, ale teraz są całkowicie przekonani. Wankeltje naprawdę stał się częścią naszej rodziny.

Patrzę na Clarę, która bawi się z owieczką. „Jutro jest festiwal piwa, co siostrzyczko? Nie możesz się już doczekać?” - zapytałem ją. „Tylko uważaj, żeby nie wypić za dużo piwa na imprezie Johannes, słyszałam, że w poprzednich latach wydarzyło się tam wiele złych rzeczy!” odpowiedziała. Powiedziałem jej, żeby się nie martwiła, że jestem dorosłym facetem, który potrafi się dobrze kontrolować. Wybuchnęła śmiechem.

Clara

Kiedy Johannes i ja byliśmy w drodze do szkoły, nie przestawał mówić o festiwalu piwa: Maria Lichtmis. Każdego roku 2 stycznia w Harderwijk starsze dzieci z naszej szkoły jedzą razem obiad i wypijają beczkę piwa. Johannes powtarzał: „Nie mogę się doczekać tego pysznego jedzenia i picia”.

Gdy dotarliśmy do szkoły, cała nasza klasa już na nas czekała. Mieliśmy iść razem do Brouwerssteeg. „No cóż, prawie wyszliśmy bez ciebie” - powiedział nasz nauczyciel. Szybko dołączyliśmy z Johannesem do grupy. Im bliżej byliśmy Brouwerssteeg, tym atmosfera stawała się lepsza. Wszyscy nie mogli się doczekać. Były tam rzędy stołów pełnych naleśników, zup i mięsa. Muzyka grała cicho, a światła paliły się jasno. Nie mogłem uwierzyć własnym oczom. Johannes natychmiast pobiegł w stronę beczek piwa. Pobiegłam za nim, kręcąc głową. Natychmiast znalazł się na czele kolejki. Triumfalnie odwrócił się do mnie, trzymając pełny kufel piwa. Nie, dziękuję, nie piję piwa - powiedziałam, gdy mężczyzna zaproponował mi szklankę. Miałem już dość jedzenia.

W miarę upływu dnia nie poznawałem już Johannes. Stawał się zrzędlawy i agresywny. Clara, proszę, spróbuj! Nie bądź taka nudna!!!” powiedział do mnie, trzymając swój kieliszek przed moją twarzą. Wypiłeś już o wiele za dużo, John. A ja nie chcę, tak trudno to zrozumieć? Myślisz tylko o sobie - odpowiedziałam. Bardzo mu się to nie spodobało. Patrzył na mnie mętным wzrokiem jeszcze przez kilka sekund, po czym zataczał się pokonany.

Byłam trochę zdezorientowana, ale postanowiłam to wykorzystać. Tylko, że kiedy brałam kęs mojego naleśnika, nagle usłyszałam krzyki. Rozpoznałam głos Johna. Wstałem i rozejrzałem się. Wtedy zobaczyłem Johannes kłócącego się z naszym mistrzem! Johannes wykrzykiwał różne rzeczy, z których większości nie rozumiałem. To, co stało się później, zszokowało mnie. Johannes spoliczkował mistrza! Jak mógł to zrobić? Podbiegłem do niego i złapałem go za ramię. „Co ty wyprawiasz? Dlaczego nigdy nie potrafisz zachowywać się normalnie?” powiedziałam do niego ze złością. Johannes rozplakał się. Nie chciałem, naprawdę nie chciałem - powiedział między łzami. Przeprosiłem mistrza: „Bardzo przepraszam, mój brat wypił za dużo piwa. Jestem pewien, że nie miał tego na myśli”. Potem zabrałem Johannes do domu, ale to nie było takie proste. Zataczał się i kilka razy prawie się przewrócił.

Johannes

Mistrz spoliczkował go i rzucił list na stół przede mną. Ciesz się, że nie zabrałem pechowego ptaka na Candlemas, bo inaczej już dawno wrzuciłbym go do twojego zniekształconego kubka! A uderzenie tylko uwydatniłoby twoją twarz! Z poczuciem winy spojrzałam pod nogi, bojąc się zobaczyć spojrzenie nauczycielki. Dlaczego, u licha, to zrobiłam? Gdyby ludzie w ogóle dowiedzieli

się, że spoliczkowałam własną nauczycielkę, byłaby to katastrofa dla reputacji moich rodziców. Co więcej, najbardziej obawiałem się reakcji moich rodziców. Co by sobie o tym pomyśleli? Czy eksmitowaliby mnie z domu? Zbyt wiele pytań kłębiło się w mojej głowie, świat wokół mnie milczał nawet od intensywnego myślenia.

„CZY TY ZWRACASZ UWAGĘ, BACHORZE! Próbuję ci coś wytłumaczyć, ale śniesz na jawie! Nie mamy teraz czasu na myślenie o twojej prawdziwej miłości, zwłaszcza gdy patrzę na ciebie z podbitym okiem!”. Z rozmyślań wybudził mnie krzyk mojego nauczyciela. Przepraszam mistrzu! Z pewnością możemy później urządzić herbatkę i porozmawiać o mojej prawdziwej, wymarzonej kobiecie?” wykrztusiłem. Ale niestety, mistrzowi nie było do śmiechu i zaczął patrzeć na mnie jeszcze bardziej gniewnie niż wcześniej. Jego głowa zrobiła się jaskrawoczerwona. „Lepiej uważaj młody człowieku, bo dostaniesz ode mnie kupę karnej roboty w najbliższym czasie! Poinformuję twoich rodziców o psotach, które odważyłeś się tu zrobić i na pewno dojdzie do rozmowy. Nie wąż się nie wykonać tej kary, bo jeszcze będziesz miał do czynienia z kimś, kogo nigdy nie chciałbyś poznać. A teraz wynocha! Szybko chwyciłem list, który leżał na drewnianym biurku mistrza. Szybkim krokiem wyszedłem ze szkoły.

Gdy tylko postawiłem krok na Heerweg, poczułem zimny powiew na moich rozgrzanych policzkach; jakby zima ostrzegała moją winną postać, że wiosna nie potrwa długo, jeśli nadal będę się tak zachowywał. Ciarki przeszły mi po całym ciele; chciałam uciec od zimna. Mój krok przyspieszył jeszcze bardziej niż wcześniej. Szedłem w stronę domu, gdzie ciepło kominka było jak uścisk rodziny. Ale czy to ciepło tam było?

„Bądź bardziej jak twoja siostra” krzyknęła do mnie. Ale nie miałem na imię Clara, prawda? Byłam Johannesem, prawda? Sam wiedziałem, że nie zawsze byłem najmądrzejszy w swoich działaniach, musiałem nad tym popracować, ale czasami moje myśli stawały się czarne i rozmyte. Nie myślałem, więc po prostu podążałem ścieżką tych myśli, które mnie tu przywiodły; ścieżką pełną wyrzutów sumienia i bólu. Motywy moich działań były raczej niejasne, nie tylko dla innych, ale także dla mnie samego. Żal, to było coś, co często czułem, ale czego nie mogłem wyrazić moim rodzicom. Rozmowy na ten temat nie były czymś, co robili, ponieważ zawsze chodziło o Clarę to, Clarę tamto, nigdy o Johna. Moim planem było więc pokazanie, że jestem tego warta i że nadal mogę czynić dobro dla innych. Ten czas musiał dopiero nadejść.

...

Trzęsąc się z zimna, położyłam przed sobą na podłodze ciepłego domu karę. Jak zareagują mama i tata, gdy zobaczą list? Im bardziej zbliżałam się do salonu, tym trudniej było mi powiedzieć, co się stało. Nagle moje szybko bijące serce zostało zatrzymane przez krzyki mamy z pokoju obok. „JOHANNES, SŁYSZĘ, ŻE TU JESTEŚ, A TERAZ NOCNIKU CHODŹ TU, BO MASZ TROCHĘ DO WYJAŚNIENIA MŁODY CZŁOWIEKU!”. O nie, czy oni już o tym wiedzieli? Jak mistrz mógł to tak szybko przekazać? Nie, to było całkowicie wykluczone. A może to okolica zauważyła moje poczynania i od razu to przekazała? Niechętnie poszedłem do salonu, bojąc się konsekwencji, jakie przyniosą te działania. Kiedy podniosłam wzrok, zobaczyłam przed sobą nie tylko sfrustrowaną matkę, ale też Clarę. Clarę. Czy ona wszystko przekazała? Powinnam mieć prawo do pokazania swojego punktu widzenia, ale nie, Clara zawsze ma rację, prawda? „Słyszałam od Clary wszystkie rzeczy, które zrobiłeś źle, młody człowieku. Tak dalej być nie może, mam już dość tych psot. Nie tak cię wychowałem, prawda? Co zrobiłem źle, że wychowałem takiego słodkiego syna na ciamajdę? Co pomyśli o tym ojciec? Co pomyśli miasto? John, pomyśl! Bądź taki jak ty...” Wzbierała we mnie złość, głównie dlatego, że miałem przeczucie, że ona znowu wykrzyczy mi to samo. MAMO, NIE JESTEM CLARĄ, CZY TY JESZCZE TEGO NIE WIESZ? Wiem, że nie zawsze myślę tak jak ona i nie jestem tak doskonała jak twoja córka, matko. Ale czy choć raz możesz mnie

wysłuchać? Nawet nie byłam w stanie wyjaśnić, jak doszło do całej sytuacji i co chodziło mi po głowie w tamtej chwili. To są rzeczy, których Clara nie potrafi wyjaśnić. Czy tak trudno jest choć raz wysłuchać swojego tak zwanego głupiego syna? Wiesz, nic z tego nie ma znaczenia, ponieważ i tak nie usłyszysz tego, co mówię. Jako rodzic, bądź bohaterem dla swojego dziecka, bohaterem, którym byłeś, kiedy przyniosłeś pokój do Harderwijk z listem, czy to zbyt wiele, by o to prosić? Łzy zaczęły napływać mi do oczu. Mamo, chcę tylko, żebyś posłuchała i wiedziała, że mam na imię John. Ja też jestem tylko człowiekiem". Słone krople delikatnie spływały po moich ciepłych policzkach. Nie mogłem już tego znieść. Bez zastanowienia pobiegłem na górę do łóżka. Tam schowałem się pod pościelą. Nawet moje łóżko nie zniosłoby zimna, które czułam w tym momencie, śnieg gromadził się w mojej głowie, aż nie mogłam już zobaczyć światła.

Clara

Zapach ryby wypełnił moje nozdrza. Mniem! Na szczęście mama już skończyła nakrywać do stołu, więc nie musiałam pomagać. Poszłam prosto do stołu. Johannes już tam siedział. Więc w końcu wyszedł ze swojego pokoju. Jego oczy były czerwone. Ojciec i matka wciąż byli podekscytowani. Skupiłam się na rybie - żeby nie połknąć kolejnego ziarenka, jak ostatnio - podczas gdy oni kłócili się spojrzeniami i niewypowiedzianymi słowami. Czułam się nieswojo i spojrzałam na Johanna w poszukiwaniu wsparcia, ale nic nie zrozumiał. Nadal patrzył na swój talerz, nie mówiąc ani słowa. Nawet gdyby zdawał sobie sprawę z tego, jak niekomfortowo się czułam, mógłby mi nie pomóc. Wtedy nawet nie byłabym zła. Nie powinienam była na niego donosić. Mam nadzieję, że wkrótce mi wybaczy... Kiedy siedziałem, myśląc o naszej kłótni, cicha kłótnia ojca i matki zmieniła się w taką, którą można było usłyszeć.

„Kees, ten statek... Naprawdę musisz coś zrobić”. Matka brzmiała na wściekłą.

Nawet nie wiemy, czy jest naprawdę szkodliwy!

Właśnie dlatego musisz to zbadać!

Jaki statek? I co może być szkodliwe?

Nagle matka zamilkła. Potem spojrzała na ojca złośliwie. Gdyby była kotem, wyciągnęłaby paznokcie i go podrapała. Jeśli jutro nie rozpoczniesz śledztwa, sam pójde na ten statek. przyznał ojciec. Dobrze. Zaczne je jutro.

Matka odetchnęła z ulgą, co mnie ucieszyło, ale nadal byłem zdenerwowany. Co się do cholery dzieje? Czy powinienem się martwić?

Jedliśmy dalej. Kiedy wszystko było gotowe, Johannes i ja posprzątaaliśmy ze stołu, podczas gdy ojciec i matka wyszli z kieliszkami ginu.

Johannes

Bonk, bonk, bonk „Huaagh. Obudziło mnie walenie. *Bonk, bonk, bonk* Zbiegłem na dół w piżamie i wszystkim.

Bonk, bonk, bonk

„Tak, tak...” Otworzyłem drzwi i zobaczyłem tylko osła z listem na grzbiecie. List brzmiał: *Dla rodziny Schippers*. W myślach po cichu zastanawiałem się: „Dlaczego tak tajemniczo?”. Moich rodziców nie było w domu. Może powinienem pokazać go Clarze. Poszedłem na górę i korytarzem w kierunku pokoju Clary. Otworzyłem drzwi i zobaczyłem puste łóżko. Może jest poza domem. Wróciłem na dół po jedzenie, ale zobaczyłem płaszcz Clary na wieszaku. Nigdy nie wychodzi bez płaszcza, bo inaczej się przeziębiam. Kręciłem się w miejscu. Co jest napisane w liście? „Gdzie jest Clara?” „Dlaczego osioł oddaje mocz przed moim domem?”

Podjąłem decyzję... Otworzyłem list!

W liście było napisane:

**"Droga rodzinie Schippers,
Porwaliśmy twoją córkę.
Jeśli chcesz odzyskać córkę, musisz dać nam mapę kryjówki kogge z przyprawami.**

**Pozdrowienia,
Władcy Kuinre**

Moją pierwszą reakcją było zdumienie. Clara porwana? Moja siostra? Clara była taka twarda, że nie dałaby się tak po prostu porwać. Może została pobita? Oddychanie nagle stało się bardzo trudne. Nie było czasu do stracenia. Musiałam natychmiast uciekać!

Clara

W oddali usłyszałam śpiew ptaków. Powoli otworzyłam oczy. Jasne promienie światła sprawiły, że zaczęło mi szumieć w głowie. Drewniana podłoga, na której leżałam, delikatnie kołysała mną w przód i w tył. Próbowałam usiąść, ale zatrzymałam się w połowie drogi z powodu fali mdłości, która mnie ogarnęła. Po kilku sekundach usiadłam i spróbowałam ogarnąć otoczenie. Patrząc w lewo, zobaczyłam parę długich nóg. „Spokojnie, mamy tyle czasu” zabrzmiało sarkastycznie nade mną. Wstałam tak szybko, jak pozwalało mi na to ciało. Przede mną stał wysoki chłopak z brązowymi lokami. Kiedy na niego spojrzałam, pierwszą rzeczą, którą zauważyłam, był jego krzywy nos. Musiał być złamany, ale nie zagoił się zbyt ładnie. To wszystko zajęło chłopakowi trochę za dużo czasu i zanim się zorientowałam, byłam z powrotem na kolanach z pieczeniem na policzku. Spoliczkował mnie. W środku byłam wściekła, JAK ON ŚMIAŁ! Szybko wstałam, gotowa go spoliczkować. Ale tuż przed tym, jak moja ręka dotknęła jego policzka, zobaczyłam jego wyczekujący wzrok skierowany na wielkiego mężczyznę stojącego obok nas. Mężczyzna skinął z aprobatą na chłopca, po czym przeszedł obok nas, po trapie, wyprowadzając go z łodzi. Zmarszczyłam lekko brwi, co dziwne, przeszło mi przez myśl.

Po około 10 minutach marszu dotarliśmy do dużej rezydencji. Grupa mężczyzn, za którymi szedłem, weszła do budynku 1 po 1. Zdumiony rozejrzałem się dookoła. Nie miałem pojęcia, co robić. Chłopak za mną, ten z krzywym nosem, szturchnął mnie w plecy i westchnął. Pośpiech nie jest twoją mocną stroną, prawda? Szybko weszłam do domu za mężczyznami, co za kretyn, pomyślałam przewracając oczami. Tuż przed przekroczeniem progu mój wzrok padł na logo na drzwiach. Zatrzymałam się gwałtownie i spojrzałam na logo szeroko otwartymi oczami. Widziałam je już wcześniej... Kiedy mistrz opowiadał w szkole o Lordach Kuinre, pokazał dokładnie to samo logo. Poczułam, jak chłopak wpycha mnie do domu, krzywiąc się przy tym. Przekraczając próg, próbowałam uporządkować myśli. Władcy Kuinre... Jestem w niezłym bałaganie....

Johannes

Wiedziałem, że nie mam czasu do stracenia, ale gdzie powinienem się udać? Postanowiłem udać się na molo w Zuiderzee. Może tam znajdę łódź, którą popłynę szukać Clary. Ale... nie mógłbym sam prowadzić łodzi, potrzebowałbym załogi. Potem poszukałbym najemników. Przeszedłem przez małą, wąską uliczkę w kierunku hałaśliwego baru, do którego nigdy nie miałem wstępu. Wszedłem pełen dumy i krzyknąłem: „Kto chce popłynąć ze mną w niezapomnianą podróż, wielki Johnie!”.

Ktoś odpowiedział: „Za jaką cenę?”.

Spanikowałem, dlaczego miałbym płacić za lojalną załogę?

Powiedziałem: „2 guldeny za osobę!”.

Wszyscy się ze mnie śmiali. Powinienem podnieść swoją ofertę, ponieważ to tylko połowa tego, co normalnie zarabia pracownik w ciągu dnia.

Podniosę moją ofertę do 100 guldenów za osobę!

Wszyscy podeszli do mnie i zaczęli mnie podnosić, jakbym był wybawcą ich cierpienia! Byłem szczęśliwy, dopóki nie zdałem sobie sprawy, jak kiedykolwiek dostanę 100 guldenów za członka załogi?

Jeden z najemników wciąż narzekał. Nie chciał być z dala od domu przez tak długi czas, ale pomyślałem o tym i mogłem powiedzieć tylko jedno: „Na pokładzie jest piwo!”.

Zostawiłem załogę czekającą na statku i pobiegłem do domu po pieniądze z sejfu rodziców, ale gdzie jest klucz? Myślałem gorączkowo i wtedy sobie przypomniałem. Matka zawsze trzymała klucz w małym biurku ojca. Poszukałem klucza i otworzyłem sejf. Szybko zgarnąłem ... złote monety dla załogi i ... monety na obiecane tony piwa.

Po zabraniu pieniędzy pobiegłem na statek, który pożyczyłem bez pozwolenia - oczywiście miałem dobry powód - i przywitałem się z załogą. Ale kiedy wręczyłem im pieniądze, uciekli! Dlaczego! Spanikowałem jeszcze bardziej i pomyślałem. Powinienem teraz poszukać nowej załogi, czy działać na własną rękę?

Po pewnym czasie zauważyłem bezzałogowy mały statek. Wydałem już wystarczająco dużo pieniędzy, więc doszedłem do wniosku, że pożyczam statek tymczasowo i bezceremonialnie. Kapitan nie miałby nic przeciwko.

Clara

Był już prawie wieczór. Sekundy miały strasznie wolno. Jak długo będę musiała tu zostać? Nagle podszedł do mnie chłopak, ten z krzywym nosem, który zabrał mnie wcześniej. Trzymał talerz z brudną mazią. Położył talerz przede mną. Chłopak oparł się o ścianę i spojrzał na mnie. Spojrzałem na jedzenie, wyglądało jakby zawierało zgniłe ryby. Jedzenie okropnie śmierdziało, musiałem się powstrzymać przed zakrztuszeniem. Czy ten głupi dzieciak oczekiwał, że zjem to obrzydliwe jedzenie? „Czego chcesz?” zapytałem. Chłopak nic nie odpowiedział i nadal patrzył na mnie tym samym głupim wzrokiem. Oczekujesz, że zjem to świństwo? Uśmiechnął się i przysunął bliżej, moje serce zaczęło bić szybciej. „Pechowa dziewczyna, to wszystko, co dostaniesz. Mam to wziąć jeszcze raz? Spojrzałam na niego, z bliska widziałam, że ma kilka blizn na twarzy. Wyglądał na mniej więcej mój wiek. Chłopak miał głębokie brązowe oczy. Musiałam wymyślić coś, żeby odwrócić jego uwagę i odciągnąć go ode mnie. Wpadłam na pewien pomysł i byłam zniechęcona, że w ogóle o tym pomyślałam. Wzięłam głęboki oddech i powiedziałam: „Jesteś całkiem uroczy jak na chłopca z krzywym nosem”. W pierwszej chwili spojrzał na mnie osłupiały i zaczął niepewnie odwracać wzrok. Kiedy odwrócił wzrok, miałam okazję spróbować ucieczki. Odepchnęłam chłopaka na bok i pobiegłam do drzwi, mając nadzieję na ucieczkę. Próbowałam otworzyć drzwi, ale nie chciały się otworzyć. O nie, to nie jest dobre! Pchałam, kopałam i ciągnęłam za drzwi. Nic, drzwi były zamknięte. Chłopak, którego popchnęłam, wstał i złapał mnie za ramię. Odepchnął mnie mocno, powalając na ziemię. „AUĆ, TO BOLI, GŁUPI DZIECIAKU! Roześmiał się i spojrzał na mnie przeciągle - Przypuszczam, że nie będziesz jadł, ale nie myśl, że następnym razem przyniosę coś do jedzenia. Moja cierpliwość nie będzie trwać wiecznie, jeśli nie będziesz słuchać, będziesz musiał po prostu cierpieć. Chłopak podniósł talerz i wyrzucił brudną papkę na podłogę. Odszedł uśmiechając się. Znów byłam sama, w głębokiej ciemności pokoju. Zaczęłam szlochać, a łzy spływały mi po policzkach. Zostałam porwana i nie mam jedzenia. Co powinienem zrobić, aby wydostać się z tego gangu?

Duco

„To nie tak, to nie tak, to nie tak”. Zmusiłem się do powtarzania tego w głowie. „To nie tak, to nie

tak”, myślałem w głowie, otwierając drzwi do jadalni. „To nie tak, to nie tak”, nawiedzało mój umysł. W międzyczasie zobaczyłem, że mój ojciec wstał i podszedł do mnie. Mój ojciec. Mastermind stojący za całą operacją. Szefer Lordów Kuinre. Nikt nie był od niego mądrzejszy, silniejszy ani lepszy. Przynajmniej... on sam tak uważał. Zanim zdałem sobie z tego sprawę, powiedziałem to na głos. Zobaczyłem, jak ojciec marszczy czoło. Co nie jest tak? Mam nadzieję, że wszystko poszło dobrze, czy nie możesz nawet przynieść jedzenia dziecku? Mężczyźni siedzący przy stole zaczęli się śmiać. A więc to jest to, co zawsze robił, poniżając mnie jako głupiego chłopca, wyśmiewając się ze mnie. W głębi duszy wiedziałem, że mnie nienawidzi, że nie jestem synem, jakiego chciał. Nie dość silny, nie dość odważny, nie dość dobry. Tak, byłem w porządku. westchnąłem cicho. Ojciec zrobił dwa duże kroki i stanął tuż przede mną. Dziwnie się zachowujesz, coś nie tak? - zapytał z powątpiewaniem w głosie. Nic - odpowiedziałem poirytowany - po prostu jestem zmęczony. Głupi dzieciak - krzyknął mój ojciec znikąd w jadalni. Co za słabeusz z ciebie, nigdy nie powinienes poddawać się pułapkom. Jego głowa zrobiła się czerwona. Spierdalaj do swojego pokoju, nie chcę cię więcej widzieć!

...

I tak kończył się mój dzień dziewięć razy na 10. Bez jedzenia, zamknięty w pokoju. Nie dosłownie, drzwi są otwarte, ale ostatnim razem, gdy próbowałem się wymknąć... Dreszcze przebiegły mi po kręgosłupie. Mój pokój nie był duży. Ledwo starczyło miejsca na wąskie łóżko, szafkę i małe biurko. Gdy tylko zamknęłam za sobą drzwi, zobaczyłam, że moje łóżko nie zostało pościelone. Westchnęłam, ciesząc się, że ojciec tego nie widział, miałby kolejny powód, by na mnie krzyczeć. Położyłam się na niepościelonym łóżku i wpatrywałam się w sufit. Ale przez cały czas w mojej głowie kołatała się tylko jedna myśl, którą próbowałem sobie wmówić: „To nie tak... Nie lubię jej...”.

Johannes

Żeglowałem po morzu już od kilku godzin. Samodzielne sterowanie łodzią na Zuiderzee było prawie niemożliwe. Byłem przemoczony do kości przez fale przetaczające się po pokładzie. Skrzypiące drewno brzmiało tak, jakby statek mógł się w każdej chwili złamać. Wkrótce zatonałbym! Ale... robiłem to dla mojej siostry Clary. Musiałem ją uratować, bez względu na wszystko. Więc kontynuowałem, aby bezpiecznie doprowadzić mały statek do brzegu.

Clara

Otworzyłem oczy i rozejrzałem się dookoła. Spałem okropnie, było bardzo zimno. Rozejrzałam się i byłam zaskoczona. Wcale nie byłam we własnym pokoju! Byłam zamknięta w zimnym pokoju. Próbowałem otworzyć drzwi. Nie udało się, drzwi były zamknięte. Nagle przypomniałem sobie wszystko, co się wydarzyło. Zostałem zabrany do rezydencji należącej do Lordów Kuinre. Byłem tam teraz... uwięziony i głodny. Obraziłam syna kapitana, płakałam całą noc i prawie nie zmrużyłam oka. Piraci budzili się jeden po drugim wraz ze wschodem słońca. Może udałoby mi się przekonać jednego z piratów, by przyniósł mi jedzenie? Wyrzuciłem ten pomysł z głowy. Wszyscy piraci są bez serca i nigdy nie daliby mi jedzenia. Śmialiby się ze mnie zimno i sprawiliby, że cierpiałbym jeszcze bardziej, gdybym błagał ich o jedzenie.

...

Było już prawie południe, a mój głód był tak wielki, że w każdej chwili mogłem zemdleć. Byłem zamknięty przez cały dzień, kiedy przyniosą mi jedzenie? Niektórzy piraci w kółko zadawali to samo pytanie: „Co wiesz o tajnej mapie?”. Za każdym razem otrzymywali ode mnie tę samą odpowiedź: „Nie wiem, o czym mówisz. Nie wiem nic o tajnej mapie”. W końcu przestali zadawać mi pytania i nikt już do mnie nie przychodził. Tego dnia nikt nie przyniósł mi jedzenia. Co kilka godzin mój mały szczur Henk podkraadał jedzenie piratom. Henk nie był w stanie znieść zbyt wiele ze swoim małym ciałem, ale przynajmniej wystarczało to, by zaspokoić głód. Miejmy nadzieję, że

prędzej czy później ktoś przyjdzie i przyniesie mi jedzenie, Henk i ja nie wytrzymamy długo w takim stanie.

Duco

Leżałem na łóżku, wpatrując się w sufit. Dzisiejszy dzień był okropny. Nigdy w życiu nie miałem tak złego dnia. Zepsułem wszystkie obowiązki, upuszczając rzeczy, wpadając na ściany i psując je w inny sposób. Cały czas myślałem o dziewczynie. Jak mogłem być tak głupi, by polubić dziewczynę, którą znałem tylko jeden dzień? Nie sądzę też, żeby bardzo mnie lubiła z powodu tego, co wydarzyło się tamtego dnia. Prawdopodobnie nie dostała jedzenia i miała lodowato zimne miejsce do spania. Wziąłem głęboki oddech i niemal automatycznie moje nogi zaprowadziły mnie do miejsca, w którym znajdowała się dziewczyna. Przyniosłem jej koc i trochę jedzenia. Dotarłem do niej, patrzyła przez okno na niebo pełne gwiazd. Wyglądała tak kochająco, wpatrując się w gwiazdy. Natychmiast poczułem się winny, ponieważ plany mojego ojca wobec tej dziewczynki były okrutne. Podeszedłem do niej ostrożnie, nie chcąc jej przestraszyć. Dziewczyna odwróciła się i spojrzała na mnie z martwym wyrazem twarzy. Moje serce zaczęło bić szybciej i jąkałem się jak szalony. Ja... Ja... Przyniosłem ci ubranie na zmianę i trochę jedzenia. Dziewczyna patrzyła na mnie oniemiała przez chwilę, ale potem się uśmiechnęła. Zaczęła jeść od razu, gdy podałem jej talerz i zdawała się prawie zapomnieć, że tam jestem. Usiadłem obok niej. Siedząc obok niej czułem się bezpiecznie i ciepło. „Jak masz na imię?” zapytałem. Wahała się, czy powiedzieć mi swoje imię. W końcu odpowiedziała: „Nazywam się Clara, dziękuję, że przyszedłeś przynieść mi jedzenie i koc”. A jak ty się nazywasz, piracki chłopcze?”. „Jestem Duco” W końcu odwróciła wzrok od nieba i spojrzała na mnie z wdzięcznością. Spojrzałem przez okno na niebo. Zesztywniałem, gdy zobaczyłem, że już się ściemniło. Ojciec kazał mi być przy nim przed zmrokiem. Chciał porozmawiać ze mną o tym, jak wygląda sytuacja z dziewczyną. Błyskawicznie wstałem i odszedłem. Clara znów była sama i czułem na sobie jej wzrok, gdy odchodziłem. Zostawienie jej samej bolało. Dlaczego zawsze czułem się tak ciepło w środku, kiedy byłem z nią? Nie mogłem jej polubić... Po prostu nie mogłem.

...

Skąd się tu znowu wzięłeś? Mój ojciec czekał w drzwiach swojego pokoju. Mój ojciec pomyślał, że nie było mnie zbyt długo i zanim się zorientowałem, dostałem w twarz.

Klara

Usłyszałam walenie w drzwi. Duco wszedł do środka. Spałam bardzo źle na słomianym worku. Miał miskę owsianki i drewniany kubek. Duco wyglądał marnie. Miał podbite oko, duże zadrapanie na ramieniu i trochę utykał. Zapytał, co się stało. Zostałem pobity przez ojca za zbyt długie przebywanie z tobą. Dlaczego to w ogóle jest problem? - zapytał. Mój ojciec uważa, że nie pracuję wystarczająco ciężko, w końcu muszę wszystko sprzątać, ale w tak dużej rezydencji, gdzie wszystko jest zakurzone i pełne pajęczyn, jak mam to zrobić? Jestem tu źle traktowana za wszystko, co robię. Powierzono mi zadanie dbania o czystość, ale nikogo to nie obchodzi, więc mam plan: co jeśli raz ukradnę klucz? Potem wybiegniemy z rezydencji na bagnisty teren, a potem zobaczymy - powiedział Duco - Ale naprawdę muszę już iść, bo znowu dostanę po dupie.

Johannes

Wysiadłem z łodzi i zacząłem iść w kierunku dworku. Nie mogłem zacumować łodzi przy rezydencji, ponieważ w przeciwnym razie zostałem natychmiast zauważony. Po około 2 godzinach marszu, słońce właśnie zachodziło, nie było daleko, ale ponieważ bagno było bardzo podmokłe, zajęło to bardzo dużo czasu. Byłem bardzo zmęczony i przemoczony, ale zobaczyłem brudną, otoczoną murem rezydencję. Posiadłość miała duże schody pośrodku i dwie duże kwadratowe wieże po bokach, widziałem strażników wokół domu. Próbowałem się uchylić, ale

zobaczył mnie mały, chudy chłopiec. Próbowałem wrócić tak szybko, jak mogłem, ale bagno nie ułatwiało mi tego. Chłopak, który mnie zobaczył, nie powiedział swoim kolegom - haha debil. Uciekałem, ale on był szybszy, nie mogłem nic zrobić poza walką, ale on był większy i silniejszy. Próbowałem wyciągnąć kij z drzewa, ale byłem za późno, zadał mi pełny cios za uchem. Próbowałem go uderzyć, ale się uchylił. Zrobił zwód i dał mi zupełnie nieoczekiwany kąt. Byłem wściekły i wymierzyłem mu pełny cios w brzuch, co go rozwścieczyło. Uniknąłem jego ciosu, podskoczyłem i uderzyłem go prosto w nos. Z jego nosa trysnęła krew. Podbiegłem do najbliższego drzewa i wspiąłem się na nie. Chłopak próbował wspiąć się za mną, ale byłem szybszy. Wspiąłem się na szczyt i usiadłem na gałęzi, ale on wyciągnął gałąź z drzewa i próbował mnie znokautować. Chwyciłem gałąź i rzuciłem nią prosto w jego głowę, a następnie uderzyłem go w rękę. Upadł z wielkim hukiem co najmniej 3 metry w dół. Wstał i pobiegł na wpół skacząc prosto do dużego domu. Pozostałem przestraszony na drzewie, widząc coraz mniej, ponieważ zapadła ciemność. Miałem nadzieję, że uda mi się tu przespać kilka godzin, bo jutro, gdy będzie jasno, wyruszę na ratunek Clarze.

Duco

Dwa razy dziennie przynosiłem Clarze jedzenie. Za każdym razem dostawałem motyli w brzuchu, gdy widziałem siedzącą Clarę. Nie mogłem już wytrzymać kolejnego dnia z ojcem. Za każdym razem, gdy przechodziłem obok mieszkania Clary, surowo mnie karał. Nigdy nie spędzałem miło czasu z ojcem, nadszedł czas, abym uciekł od jego złych planów. Musiałem wymyślić plan ucieczki i to szybko. Mogłem zabrać ze sobą Clarę. Mogłbym z nią uciec. Przydałaby się, by pomóc mi uciec. Wstałem, a Clara podniosła wzrok znad talerza z jedzeniem, które jej przyniosłem. Klaro, uciekniemy razem z tego strasznego miejsca. Nie przeżyję tu kolejnego dnia, a ty pójdziesz ze mną. Myślałam o tym ostatnio i teraz jestem tego pewna. Muszę się stąd wydostać, a ponieważ jesteś bardzo sprytna, musisz mi pomóc". Clara cały czas patrzyła na mnie osłupiała. Bałem się, że uzna to za absurdalny pomysł. Wymyślałem absurdalne rzeczy, które nigdy by się nie wydarzyły. Odwróciłem wzrok od Clary; to był głupi pomysł. Jąkałem się, żeby o tym zapomniała i już miałem odejść. Zawołała za mną: „Jeśli planujesz ucieczkę, wchodzę w to. Masz już pomysł, jak możemy uciec?”.

...

John

Następnego dnia, idąc w kierunku rezydencji, opracowałem plan. Krok 1: Odwracam uwagę złodziei. 2: Atakuję od tyłu.

...

Po długim marszu zobaczyłem coś dużego. Przez chwilę myślałem, że to szare drzewa, ale nie. Posiadłość była ogromna. Źle ją oceniłem. Była niesamowita. Musiałem wymyślić nowy, lepszy plan. Krok 1: Czekam, aż zapadnie zmrok. Krok 2: Pozbywam się złodziei od tyłu, więc strażnicy nie są już tak liczni i wtedy mogę wejść do środka. Krok 3: Znajduję Clarę i wracam ze statkiem. Jak zdobyć kolejny statek? Kierując się w stronę Clary, szukam małego statku rybackiego. Po pomyślnym wykonaniu planu jestem bohaterem dnia!

Musiałem poczekać do zmroku. Dla zabicia czasu zagrałem w zabawną grę: kto pierwszy znajdzie ten kolor, wygrywa! Gram sam, więc zadawałem sobie pytania. „Gdzie jest kolor różowy? Szukałem, szukałem i spałem. Kiedy się obudziłam, był środek nocy. Ta nieprzespana noc miała jednak swój efekt. W nocy przygotowałem się i zobaczyłem, że są strażnicy, ale oni też spali. „Heh, jestem lepszy od nich”. Nie musiałem więc wyprowadzać ludzi. Obserwowałem jeszcze przez chwilę: „Kto wie, może Clara kiedyś wyjdzie?”. Potem wspiąłem się na kolejne drzewo; w końcu mogłem być zmęczony. Nie byłem leniwy, ale wciąż potrzebowałem więcej energii, by pokonać

wrogów!

Clara

Clara, mam klucz - powiedział Duco - Chodź, musimy już iść, ale musisz się przebrać, inaczej wszyscy cię rozpoznają. Załóż to. Podał mi parę materiałowych spodni, czapkę i pelerynę. Założyłem je i wymknęliśmy się z rezydencji. Dom jest ogromny, tu w lewo tam w prawo, schody w górę, schody w dół, to był naprawdę labirynt. Bałem się, że mnie uwięził, na każdym rogu bałem się, że zostanę zabity. W końcu zobaczyłem duże dębowe drzwi na zewnątrz, poszliśmy jeszcze trochę, ale niestety już nas widziano. „BIEGNIJ!” krzyknął Duco. Biegłem, ale mężczyźni nadbiegali ze wszystkich stron, niektórzy wymachiwali nożami lub mieczami. Czasami mężczyzna z mieczem zbliżał się niebezpiecznie blisko, ale na szczęście wszystko poszło dobrze.

Po długim biegu wskoczyliśmy do dołu. Było w nim błoto, ale to był jedyny sposób, by nie dać się złapać. Wkrótce zrobiło mi się zupełnie zimno. Pewnego razu sytuacja stała się bardzo napięta, gdy jeden z piratów przebiegł zaledwie kilka metrów od dołu.

Po czasie, który wydawał się godzinami, poczuliśmy, że zniknęli. Ruszyliśmy dalej, ale nie! Nie zniknęli. Znow usłyszeliśmy ich krzyki. Usłyszałem krzyk Duco, potknął się.

„Uciekaj, Claro!” krzyknął. Ratuj się! To było trudne, ale musiałam. Biegłam dalej.

Chwilę później znow biegł obok mnie, szczęśliwy! W międzyczasie prześladowcy się poddali.

Biegliśmy dalej, ale nagle ktoś zeskoczył z drzewa i wskoczył na Duco. Byłem zaskoczony i uderzyłem go tak mocno, jak tylko mogłem. Ale wtedy usłyszałem głos Johanna. Johanna? Co on tu robi?

Johannes! Czy to ty? Nieważne, porozmawiamy później. UCIEKAJ!

Duco

Po długiej, bezsennej nocy nad brzegiem Zuiderzee, postanowiłem obudzić resztę. Zeszłej nocy nasza trójka odbyła długą dyskusję. Johannes zauważył bezzałogowy kogge dalej w górę.

Wczesnym rankiem ukradliśmy tę łódź i spróbujemy wrócić nią do Harderwijk. Była to duża łódź, którą mogliśmy sterować we trójkę, ale zaryzykujemy. Na początku Johannes zachowywał się sztywno i z dystansem, ale gdy opowiedziałem mu o moich doświadczeniach z Lordami Kuinre, pozwolił mi dołączyć do swojej łodzi. Podeszedłem do Clary, pochyliłem się i szepnąłem jej do ucha: „Hej, obudź się”. Nie odpowiedziała. Szepnąłem jeszcze raz i cicho potrząsnąłem nią w przód i w tył. „Heehee, obudź się. OBUDŹ SIĘ! Clara przebudziła się i spojrzała na mnie z zasnętą miną. Johannes również obudził się po moim krzyku. W mgnieniu oka wstał. Dlaczego tak krzyczysz? Co jeśli nas usłyszą? - Nie usłyszą nas, są za daleko - odpowiadam. Chodź szybko, musimy dostać się do łodzi! Pobiegliśmy do łodzi. Po dotarciu na miejsce szybko wsiedliśmy do łodzi. Johannes wszedł na łódź ostatni i zrzucił liny. Wczołgał się za ster i zaczął płynąć. Łódź kołysała się. Leniwe fale uderzały o burtę łodzi. Ogarnął nas spokój, a wiatr stawał się coraz słabszy. Cisza i spokój stały się ogłuszające, gdy znaleźliśmy się w morzu pustki i błękitu. Cicho płynęliśmy przez błękitne morze. Johannes za sterem, Clara i ja na pokładzie. Obok siebie, patrząc na błękitne, lekko zachmurzone niebo nad naszymi głowami.

~~~

Po chwili żeglugi morze stało się bardziej niespokojne. Fale stały się wyższe, wiatr się wzmógł. To mnie obudziło, ale Clara nie zdawała sobie z tego sprawy. Potrzebowała ciszy i spokoju, więc pozwoliłem jej spać. Podeszedłem do Johanna. Wydawało się, że ciężko mu sterować łodzią. Bez względu na to, czego próbował, nie wygrywał walki z wodą. Johannes wykonał gwałtowny ruch sterem, prawie wywracając łódź. Johannes upadł na ziemię. Ja również, twardo uderzając o drewnianą podłogę. Uczucie bólu przeszło moje ramię. Natychmiast wstałem, by sprawdzić, co z Clary. Upewnić się, że nie cierpi. Być z nią, teraz, gdy morze stawało się tak dzikie. Pocieszyć ją, gdy tego potrzebowała. Właściwie po prostu tam być. Dla ciszy i spokoju, z Clary.

## Clara

Obudziłam się z ramieniem owiniętym wokół mnie. Trochę mnie to zaskoczyło. Zaspana rozejrzałam się wokół siebie. Tam leżał Duco. Z jego ramieniem wokół mnie. Myślałam, że to się nigdy nie wydarzy, a może miałam taką nadzieję. Duco udawał, że śpi. Moje poruszające się ciało uświadomiło mu, że nie śpię. Ponownie otworzył oczy. W jego pięknych oczach widziałam tylko strach. To mnie przeraziło. Bardzo. O co chodzi? - zapytałam. Po prostu zachowaj spokój, Claro - odpowiedział Duco. „O co chodzi, Duco?” zapytałam ponownie, teraz dużo bardziej zdenerwowana. Tysiące pytań przelatywało mi przez głowę, wszystkie całkowicie napędzane strachem. Czy było coś o Johannesie? Czy było coś o Duco? I dlaczego ta zgniła łódź tak się kołysze? Mamy duży problem, Claro. Mój głos brzmiał na sfrustrowany, bardziej sfrustrowany niż chciałem. Morze jest bardzo dzikie. Łodzią kołysze, a Johannes nie wygrywa walki z wodą. Musimy odpłynąć, Claro - odpowiedział Duco. Pomyślałem, że możesz potrzebować pocieszenia. Mogę to zrobić sama, Duco! Clara, musimy pomóc Johannesowi, TERAZ! Duco wyglądał na zaskoczonego, gorzej niż wcześniej. Wskazał za siebie. Szarpnięciem odwróciłem się. Woda wlewała się do naszego statku ze wszystkich stron przez małe dziury lub pęknięcia w drewnie. Krzyknąłem ze strachu. W oszołomieniu pobiegłem w stronę Johanna. Pociągnąłem za sobą Duco, prawie powodując, że obaj się przewróciliśmy. Woda sięgała mi już prawie do kostek. Próbowałem się podnieść, ale utknąłem. Zanurzyłem się przez deskę. „DUCO!” krzyknąłem. Odwrócił się. Jego twarz zbladła ze strachu. Pobiegł w moją stronę, walcząc z wodą.

## Duco

Woda była coraz wyższa. Krzyknąłem do Clary: „Mamy jeszcze jedną łódź ratunkową!!!”. Woda sięgała nam do kolan, na szczęście Johannes był teraz z nami. Tam jest łódź ratunkowa - krzyknął Johannes. Ciągnąłem teraz za sobą Clarę, która z trudem utrzymywała się na nogach z powodu silnego wiatru. Statek naprawdę zaczynał się rozpadać na kawałki. Prawie dotarliśmy do łodzi wiosłowej, gdy Clara nagle głośno zawołała „AUW”. Ostry kawałek drewna przeciął nogę Clary... Krwawiła. „Pomocy...” jęknęła. Próbowałem jej pomóc, ale nagle zemdląłem. John!!! - krzyknąłem. Spróbuję przywrócić jej przytomność, a ty spróbuj odwiązać łódź. Podniosłem Clarę, żeby nie utonęła. Leżała jak panna młoda w moich ramionach. Woda sięgała nam do połowy łydek, a z łodzi zaczęły odrywać się coraz większe kawałki. Johannes na szczęście uwolnił łódź i besztiał małą łódkę: „dlaczego tak mocno ją przywiązali?”. Spojrzał też na Clarę, która wciąż była nieprzytomna i leżała bezpiecznie w moich ramionach. „Umieścimy ją w małej łódce w ten sposób, miejmy nadzieję, że nic jej nie będzie” - powiedział do mnie Johannes. Johannes zdołał wepchnąć małą łódkę do wody za pomocą wiosła i ostrożnie pomógł jej wejść do łodzi. Za mną łódka również zaczynała się przewracać, a Johannes wciągnął mnie do małej łódki wystarczająco szybko, zanim sytuacja się pogorszyła i wylądowałem w wodzie.

## Clara

Odzyskałam przytomność w małej łódce z Duco i Johannesem, z ich twarzami wpatrzonymi we mnie. „Clara!!!”, obaj krzyknęli w tym samym czasie. Wciąż czując, że wszystko wiruje, pomogli mi wstać. Znowu zaczęłam odczuwać ostry ból rany. Kiedy na nią spojrzałam, zabandażowali już ranę koszulą Johna. Jak się czujesz? - zapytał mnie Duco. Żle. Zimno. W łodzi leżał kawałek zdmuchniętej plandeki, więc Johannes powiedział: „Może powinniśmy użyć tego jako dużego koca, dopóki się nie rozgrzejemy”. „Dobry pomysł!”, odparł Duco. Johannes chwycił żagiel i okrył nim całą trójkę. Fale i wiatr wciąż były dość dzikie, na szczęście łódź jeszcze się nie zerwała.

## Johannes

Clara zasnęła na ramieniu Duco, niezbyt zaskakująco zmęczona bólem rany nogi i wszystkimi niebezpieczeństwami, przez które przeszła w ciągu ostatnich kilku dni... Duco spojrzał, w którą

stronę powinniśmy iść. Musimy kierować się na południowy wschód - powiedział Duco. Pokazał, że jego kompas jest pęknięty z powodu incydentu z drugą łodzią. Na szczęście mój kompas wciąż działa - powiedział Duco. Na szczęście tak - odparłem. Postępując zgodnie z instrukcjami Duco, zacząłem wiosłować.

### **Duco**

Clara obudziła się cicho, jaka jest piękna, kiedy śpi. Przejmę stery - powiedziałem do Johannes. Johannes się zgodził. Johannes i ja zamieniliśmy się miejscami. Minutę później przyszła Clara i usiadła obok mnie. Czujesz się trochę lepiej, Claro? - Tak, trochę lepiej, ale rana na nodze wciąż boli. Będzie dobrze, obejrzę ranę jeszcze raz, kiedy dotrzemy do domu twojego i Johannes - obiecałem Clarze. Clara usiadła coraz bliżej mnie, aż nasze nogi się zetknęły. Johannes zasnął. Nagle Clara położyła rękę na mojej nodze. Clara? - powiedziałem nerwowo - Dziękuję Duco, za wszystko, co zrobiłeś dla mnie i Johannes. „Wszystko dla ciebie...” przypadkowo powiedziałem na głos. Duco... - powiedziała Clara. Spojrzała mi prosto w oczy. Nie byłem w stanie powiedzieć nic więcej. Zatopiłem się w jej oczach. Uspokoiła mnie, ale jednocześnie niesamowicie zdenerwowała. Chciałem ją mieć. Tylko Clara.

### **Clara**

Spojrzelismy sobie w oczy, a potem dotknął mojego policzka i delikatnie go potarł. Przyciągnął mnie bliżej siebie. Duco... - powiedziałam ponownie, ale tym razem nerwowo. Pochylił się bliżej mnie. Nasze twarze prawie się stykały. Wtedy Duco powiedział, szepcząc zachłannie: „Kocham cię, Claro i tylko ciebie”. I pocałował mnie delikatnie, ale namiętnie. Na chwilę wszystko ucichło. Mój brzuch był pełen motyli, a moja uwaga skupiała się tylko na nim. On był dla mnie tym jedynym. Duco miał moje serce.

### **Johannes**

Obudziłem się. Nadal byłem zmęczony, ale drzemka mi pomogła.

Duco i Clara wciąż siedzieli obok siebie. Coś się stało, ale nie miałem pojęcia co dokładnie.

„Patrz, już widzę wieżę Harderwijk!!!!” zawołała nagle radośnie Clara. Na niebie sterczała wysoka, przysadzista wieża kościoła Matki Boskiej. Ojciec zawsze był bardzo dumny, że mamy najwyższą wieżę kościelną w całej Geldrii. Widzę też bramy Wysokiej i Niskiej Brugii! Clara i ja usiadliśmy z ulgą z przodu łodzi, aby mieć jeszcze lepszy widok na nadciągające miasto. „Clara, tak się cieszę, że wkrótce wrócę do domu! „Tak, ja też!” - powiedziała Clara, opierając się na moim ramieniu, aby odciążyć bolącą nogę.

Stałem przez chwilę, myśląc o tym, co wydarzyło się w ciągu ostatniego tygodnia, o porwaniu, o ojcu Duco, o tym, jak ciężka była praca na łodzi i o tym, że Duco naprawdę nie był złym człowiekiem. Co więcej, o... 'AUW'

Przepraszam, że przeszkadzam ci w marzeniach, ale naprawdę musimy za chwilę przywiązać łódź do nabrzeża. Byłoby miło, gdybyś przez chwilę pomógł - powiedział Duco. Nie musiałeś uderzać mnie w stopę - odparłem.

### **Duco**

Patrząc na pomosty, które wystawały z dwóch bram daleko w wodę, zdałem sobie sprawę, że tak naprawdę nigdy tu nie byłem. Zobaczyłem postacie stojące na brzegu. Byli to ludzie, zajęci zwykłymi ludzkimi sprawami. Nigdy nie zdawałem sobie sprawy, jak pięknie mogą wyglądać niektóre miejsca. Nigdy nie zwracałem tak dużej uwagi na piękne szczegóły, dopiero gdy poznałem Clarę, zacząłem dostrzegać, jakie piękne rzeczy ma do zaoferowania świat. Jak faluje woda, jak świeci słońce i jak chmury poruszają się na wietrze.

Zbliżaliśmy się coraz bardziej do nabrzeża i zdałem sobie sprawę, że Johannes patrzy przed

siebie. Puściłem ster i podszedłem do Johannesesa. Uderzyłem go w stopę, by wrócił do rzeczywistości. Nie podziękował mi za to.

### **Johannes**

Zbliżaliśmy się coraz bardziej do nabrzeża przed Bramą Brugijską. Nagle Clara krzyknęła: „Patrz, tam jest mama!!!”. Jej entuzjazm udzielił się Duco i mnie. „Tak, to mama!”, powiedziałem wesoło do Clary. Matka była teraz dobrze widoczna. Widziałem, jak macha i płacze z radości. Clara ponownie zawołała mamę, by sprawdzić, czy jeszcze ją słyszy. Przycumowaliśmy naszą małą łódkę do nabrzeża. Clara zeszła z łodzi jako pierwsza i potknęła się w kierunku mamy tak szybko, jak tylko mogła, a łzy spływały jej po policzkach. Matka czekała na nas, a łzy również spływały jej po policzkach. Na początku szłam cicho przez molo, ale kiedy zbliżyłam się do mamy, która czekała pod bramą, nie mogłam się powstrzymać, by nie pobiec w jej stronę, tak jak zrobiła to Clara. Kiedy dotarłam do mamy, ona również objęła mnie ramieniem. Po mocnym uścisku puściliśmy się nawzajem. Trzęsłam się na nogach, myśląc o tym, co się stało, że znalazłam się w tym miejscu. Duco przyglądał się z daleka, wątpiąc, czy może być na tym spotkaniu. Zasłużenie. W końcu był wrogiem. Ale i tak było to żałosne. Po prostu stał tam, będąc sam. Teraz, gdy już odpuściliśmy, Duco powoli podszedł do nas. Clara przytuliła go. Wszyscy wróciliśmy do domu przez miasto. W międzyczasie rozmawialiśmy, pełni adrenaliny po tej podróży powrotnej. Opowiedzieliśmy wszystko, co się wydarzyło. Z każdą historią oczy matki rozszerzały się ze zdumienia. „Słyszając to, tylko bardziej się cieszę, że wróciłeś bez szwanku” - powiedziała. Ja też byłem. Chciałem jak najszybciej wrócić do domu, zostawić to wszystko za sobą.

### **Duco**

Drzwi otworzyły się powoli. Clara i matka Johannesesa wpuścili nas do środka. Wszyscy byli zaskoczeni. Mój ojciec!

Mój ojciec przyciągnął Clare i matkę Johannesesa do siebie i przyłożył jej ostry nóż do szyi. Pociągnął ją za sobą, pchnął na krzesło i przywiązał jej ręce do poręczy. Następnie wziął kawałek materiału i zawiązał go wokół jej ust.

„Oh Duco i tak...” powiedział do mnie. Potem powiedział: „Fakt, że nie zdajesz sobie sprawy z tego, co dla ciebie zrobiłem i jak ci pomogłem”. Mój synu, jak możesz nie widzieć mojej miłości do ciebie? „Jak, u licha, możesz zdecydować się dołączyć do tych zacofanych ludzi”. Nie mogłem wydusić z siebie słowa i nikt nic nie powiedział. „Wiesz, czego chcę, Duco, i upewnię się, że to dostanę”. „Nie”, to moja odpowiedź

Co ty mówisz? - Nie - powtórzyłem, teraz głośniej.

Nikogo nie zabijesz, ojczu, i nie dostaniesz też łupu, którego chcesz. Myślenie, że jesteś lepszy, skończy się dzisiaj.

Ojciec puścił matkę Clary i podszedł do mnie. Trzymał nóż ostro wzdłuż mojej szyi. Nagle Clara powiedziała cicho i jednocześnie przenikliwie: „Duco, proszę, nie poświęcaj się”.

### **Johannes**

Duco stał oparty o ścianę z ojcem tuż przed twarzą. Wiedziałem, że muszę coś zrobić, ale co? Po tym, jak Clara powiedziała coś do Duco, szepnąłem do niej: „Ojciec Duco tylko obserwuje teraz Duo, możesz rozwiązać matkę z krzesła”. Duco został teraz zaciągnięty do drugiego pokoju, jego ojciec krzyczał na niego, a potem usłyszeliśmy suche uderzenie płaskiej dłoni w twarz.

Usłyszeliśmy jęk Duco. Wybiegłem na zewnątrz, by poszukać ojca.

### **Duco**

Nigdy nie widziałem ojca tak wściekłego. Właśnie mnie spoliczkował, a teraz krzyczał mi w twarz. Nic nie powiedziałem. Nie dlatego, że się bałem, ale bardziej dlatego, że po prostu już nic nie wiedziałem. Powinien być moim ojcem, a nie barbarzyńcą. Powinien się mną opiekować i kochać,

dać mi prawdziwe dzieciństwo. Czas, w którym czułam się dobrze i w którym wszystko było normalne. Zrzućmy życie, którego tak bardzo pragnęłam.

Mój ojciec i ja patrzyliśmy teraz na siebie, przestał krzyczeć. To moja szansa, pomyślałam. Uderzyłam ojca mocno w twarz. Następnie pchnąłem go na ziemię i chwyciłem nóż, który trzymał w rękach. Spojrzałam na niego jeszcze raz i powiedziałam: „Przepraszam ojciec” i wbiłam mu nóż prosto w serce.

### **Clara**

Rozwiązałam już moją matkę. Wszystko nagle ucichło. Spojrzałam za róg pokoju, gdzie byli Duco i jego ojciec, tylko teraz ojciec Duco leżał na podłodze. Martwy. Duco usiadł na podłodze, po raz pierwszy naprawdę zalewając się łzami. Ja i mama podeszliśmy do Duco, żeby go pocieszyć. Usiadłam obok Duco i wzięłam go w ramiona. Matka została z nami przez chwilę. Potem odeszła, by wziąć drinka dla Duco. W porządku, Duco - powiedziałem do niego po chwili. Matka wróciła i podała szklankę. Duco usiadł i wypił wodę. Spojrzał na ojca, który wciąż leżał na podłodze. Wstałem i spojrzałem na matkę, a potem na Duco i powiedziałem: „Matka i ja zabierzemy ciało, ojciec i Johannes prawdopodobnie wkrótce przybędą”.

### **Johannes**

Znalazłem ojca. Wpadłem mu w ramiona. Johannes, mój synu! Wziął mnie w ramiona. Czy z tobą i Clarą wszystko w porządku? - zapytał po chwili ze mną w ramionach. Wszystko ci wyjaśnię, musimy jak najszybciej wrócić do domu. W drodze do domu wyjaśniłem wszystko o sytuacji, w której znaleźliśmy się ja, Clara i Duco. Dotarliśmy do domu, drzwi były otwarte. Ja i ojciec weszliśmy do środka. Duco siedział na krześle. Przedstawiłem Duco ojcu. Potem zapytałem Duco, gdzie są Clara i matka. Wyszły na chwilę - powiedział Duco. A twój ojciec? - zapytałem. Nie żyje - powiedział cicho Duco. Usiadłem obok Duco, mając nadzieję, że to trochę pomoże, pomyślałem. Ojciec dołączył do nas. Nagle usłyszeliśmy beczenie. „Wankeltje!” powiedziałem wesoło. „Wankeltje?” zapytał zaskoczony Duco. »Nasza mała owieczka« odpowiedziałem. Wankeltje przybiegł. Zamiast iść w moją stronę, podszedł prosto do Duco. Oparł głowę o nogi Duco. „Jakie słodkie zwierzątko!” - powiedział wesoło Duco. Poglaskał go po głowie i grzbiecie. Wankeltje została z Duco. Widziałem, że Wankeltje naprawdę pociesza Duco, więc nie śmiałem mu przeszkadzać. Po dziesięciu minutach usłyszałem kroki. To była Clara z matką. Przyszły usiąść z nami. Rozmawialiśmy ze sobą o trudnych dniach, przez które przeszliśmy. Wankeltje wciąż siedział z Duco, pomagało mu to łatwiej opowiadać o wydarzeniach. To było trudne dla nas wszystkich i wszyscy potrzebowaliśmy odpoczynku. Duco nagle powiedział do Clary: „Powinniśmy przyjrzeć się twojej ranie na nodze i odpowiednio ją zabandażować”. Matka zasugerowała, by to zrobiła. Wstała i zabrała Clarę do drugiego pokoju, by obejrzała ranę na nodze. Duco zwrócił teraz uwagę na mnie i ojca, po czym powiedział: „Muszę cię jeszcze o coś zapytać...”.

### **Duco**

Po prywatnej rozmowie bez Clary wszedłem do pokoju, w którym matka Clary była gotowa do ponownego zabandażowania nogi Clary. Masz chwilę? - zapytałem Clarę. Clara wyszła ze mną. „Wszystko w porządku?” zapytała Clara. „Tak...” odpowiedziałem. »Przejdziemy się?« zapytałem. Clara zgodziła się, w pewnym momencie oboje staliśmy na Vischmarkt. Przeszliśmy jeszcze kawałek w kierunku wody. Zatrzymaliśmy się i zapytałem Clarę, czy mogę ją o coś zapytać. „Oczywiście, zawsze Duco” - odpowiedziała. Stałem przed nią i ująłem jej dłonie w swoje. Droga Claro, jesteś najpiękniejszą kobietą, jaką kiedykolwiek spotkałem. Jesteś słodka, pomocna i masz super wielkie serce. Nic dziwnego, że w tym czasie niesamowicie się w tobie zakochałem. Clara była teraz we łzach. Spojrzałem jej głęboko w oczy. „Czy wyjdiesz za mnie?” „Tak! Clara powiedziała trochę zbyt głośno. Ale co na to moja rodzina? - zapytała Clara nieco łagodniej i bardziej zmartwiona po tym entuzjazmie. Już dostałem pozwolenie, więc nie musisz się o to

martwić - uspokoiłem Clarę. Wróciliśmy do domu ramię w ramię. Wchodząc do środka, wszyscy usiedliśmy, aby kontynuować rozmowę o wszystkim, co wydarzyło się w ciągu ostatnich kilku dni i ogłosić wiadomości o Clarze i mnie. **Porwanie w Harderwijk**

Harderwijk 1467

### Clara

„Uważaj, gdzie idziesz, frajerze!” - usłyszałam z oddali krzyk mojego brata. Z głębokim westchnieniem pobiegłam w stronę donośnego głosu. Co teraz zrobił Johannes? Wbiegając na molo przed Bramą Niskiego Mostu, zobaczyłam Johanna kłócącego się z niedźwiedziem. To ty na mnie wpadłeś, niegrzeczny! - powiedział muskularny mężczyzna do mojego „pewnego siebie” brata.

Pomyślałam, że pomogę ci z tą ciężką beczką ryb, pewnie jest dla ciebie za ciężka - powiedział Johannes z drwiną. Bez wahania podniósł drewnianą beczkę. Zobaczyłem, że jego głowa zrobiła się całkowicie czerwona, a na czole pojawiły się krople potu. W jego oczach dostrzegłem błysk pewności siebie. Upuścił beczkę nie tylko na kamienne podłoże, ale także na palec marynarza! Spojrzał na nią wściekle, jakby mógł ją rozerwać na strzępy. W wyobraźni widziałem nawet parę wydobywającą się z jego uszu. „Mój mały palec!!! Wielki mężczyzna podskakiwał, chwytając się za stopę. Ze złości kopnął nawet tę samą beczkę.

Widziałem, jak kuśtyka do mojego brata z wściekłym spojrzeniem w oczach: „Wiesz, co jeszcze mogę podnieść?”. Podniósł Johanna i wrzucił go do wody Zuiderzee. Widziałem marynarza idącego w moją stronę po wrzuceniu mojego brata do wody. Ponury mężczyzna warknął na mnie: „Na co się gapisz, dziwko!”. Stałam jak wryta, a kiedy byłam pewna, że odszedł, zobaczyłam mojego brata miotającego się, by utrzymać się nad wodą; musiałam go uratować! Więc rzuciłam się w jego kierunku. Chwycił moją wyciągniętą rękę i pomógł mi wydostać się z wody. Gdy Johannes znalazł się z powrotem na przystani, nie patrząc na mnie, odszedł, mamrocząc coś do siebie. Zobaczyłem monetę leżącą na ziemi i postanowiłem ją podnieść. Przyglądając się jej bliżej, zobaczyłem rycerza na koniu z mieczem w rękach. Zerknąłem na marynarza. Grzebał w kieszeniach i rozglądał się niespokojnie, jakby czegoś szukał. Nawiązaliśmy kontakt wzrokowy. Odszedłem przelotnie, chowając monetę do kieszeni płaszcza. Przyspieszyłem kroku, by dogonić Johanna.

### Johannes

Kiedy moja siostra Clara i ja dotarliśmy do domu, obiad był już gotowy i nałożony na nasze talerze. Czulem zapach lekko przypalonych ziemniaków jeszcze zanim wszedłem do domu. Matka nie była najlepszą kucharką. Gdy tylko usiedliśmy przy stole, matka natychmiast zapytała, dlaczego jestem taki mokry.

„Uratowałam z wody utopione dziecko” - powiedziałam. Małe białe kłamstewko, to powinno być możliwe, prawda? Ale oczywiście Clara znów musiała zrujnować mój „moment bohatera”.

Został wrzucony do wody - krzyknęła.

Ojciec i matka zaczęli się śmiać, a ja poczułam, że moje policzki się rumienia.

Jedźmy - powiedziałam, rozgniatając sos na ziemniakach.

Czy ktoś jeszcze przeżył jakąś przygodę? - zapytała matka. Zapadła cisza. Ojciec wziął kilka kęsów ziemniaków, zanim coś powiedział. Słyszałem, że wielu kupców jest ostatnio niepokojonych przez Lordów Kuinre. Wczoraj, kiedy byłem na Vischmarkt, powiedziano mi nawet, że cenny ładunek śledzi Corneliusa został zabrany przez tych łajdaków! Jeśli ma to wpłynąć na handel, to mamy problem. Harderwijk straci wiele ważnych produktów. Zanim się obejrzyysz, będą mieli w swoich rękach cały handel Harderwijk!”.

W takim razie idź z nimi walczyć - odpowiedziała matka. Ja poprowadzę!

Clara i ja wybuchnęłyśmy śmiechem. To był naprawdę komentarz dla matki. Matka zawsze była



gotowa na przygodę i kiedy tylko było coś do zrobienia, matka była na czele.

Ojciec, będąc spokojniejszym, potrząsnął głową. Nie możesz. To zbyt niebezpieczne.

Nie przyplyną do Harderwijk, prawda, ci piraci? Clara starała się brzmieć twardo, ale słyszałem, że jest spięta.

Oczywiście, że nie. Nie musisz się martwić. Jesteś tu bezpieczna, Claro - zapewnił ją ojciec.

A jeśli coś się stanie, przyjdę cię uratować! - dodała matka.

...

### **Clara**

Powoli otworzyłam oczy po głośnym krzyku, który dochodził z dołu. Z zewnątrz usłyszałam trzykrotne bicie kościelnego dzwonu. Była trzecia nad ranem. Dlaczego ludzie wciąż kłócili się o tej porze? Zajrzałam do klatki obok łóżka i zobaczyłam, że mój szczur Henk również się obudził.

Wyglądał na oszołomionego ze swoimi małymi paciorkowatymi oczkami. Wyglądało to uroczo.

Henk był prawnukiem szczura, którego miała moja matka. On również uczestniczył w ich wielkiej przygodzie. Tamten szczur również nazywał się Henk. Matka nigdy nie była zbyt kreatywna w nadawaniu imion. Po potomstwie Henka, Piet, Koos, Pieter i Willem, ponownie ochrzciła tego szczura Henk. Czasami mogłam docenić, że nazywam się Clara, a nie Johanna, chociaż było to głównie spowodowane tym, że ojciec nie chciał Johanna i Johanny.

Henk pisnął, a zaraz potem usłyszałam kolejny krzyk z dołu. Wstałam z łóżka. Chciałem to zbadać. Tak cicho, jak to tylko możliwe, próbowałem zakraść się na dół, ale jak zawsze zapomniałem, że środkowy stopień skrzypi. Stałem nieruchomo, zeszytywniały ze strachu. Czy ojciec i matka mnie usłyszeli? Głosy na chwilę ucichły. Wstrzymałem oddech, ale gdy tylko krzyki ucichły, odetchnąłem. Wybrzeże było czyste. Poszedłem dalej i schowałem się za drzwiami. Usłyszałem donośny głos mojej matki.

Kees, naprawdę musisz coś z tym zrobić! Rozpraw się z nimi, z tymi łobuzami!

Ale to niebezpieczne - odparł ojciec. Mówił ciszej niż matka, ale wciąż głośniejszym głosem niż zwykle. Ojciec był zwykle bardzo wycofany, co się w ogóle działo?

I co z tego? Co jest ważniejsze, bezpieczeństwo twoich ludzi czy ocalenie siebie?

Ale ja też jestem ważny!

Nie jesteś już tym grzecznym synkiem burmistrza, co wcześniej, prawda? To mnie rozczarowuje, Kees.

W porządku, w porządku. Coś z tym zrobię. Na chwilę zapadła cisza. Czy naprawdę muszę z nimi walczyć?

Cholera jasna! Poczulem łaskotanie w gardle. Staralem się to powstrzymać, ale nie mogłem.

Zakaszałem. Nie słyszałem ostatnich słów matki i serce zaczęło mi walić jeszcze mocniej. Czy oni mnie słyszeli? Nie mogłam dwa razy zaufać losowi i pobiegłam z powrotem na górę tak szybko, jak tylko mogłam. Tym razem pamiętałam, żeby ominąć środkowy stopień. Na szczęście, bo ojciec i matka chyba mnie usłyszeli. Na schodach rozległy się kroki matki; usłyszałam skrzypienie stopni. Naciągnęłam kołdrę na głowę tuż przed otwarciem drzwi.

Śpisz, Claro?

Nie mogłam odpowiedzieć na słodki głos matki i starałam się oddychać tak spokojnie, jak tylko mogłam.

Śpij dobrze, kochanie. Kocham cię. Drzwi się zamknęły. Słyszałam, jak poszła do pokoju Johanna i zadała mu to samo pytanie.

Tej nocy długo się przewracałam, mając wiele do przemyślenia. Z kim ojciec musi walczyć?

Dlaczego się kłócą? I co jest niebezpieczne? Co jest niebezpieczne?

Dzwon kościelny o czwartej trzydzieści był ostatnim, jaki usłyszałem, zanim rano obudził mnie Johannes, który wszedł hałaśliwie do mojego pokoju. Bracia...

## **Johannes**

Następnego ranka, jak co dzień, poszedłem z Clarą na podwórko. Stał tam mały kojec z Wankeltje, naszą małą owieczką. Nakarmiłem go, a Clara go przytuliła. Dałem mu trochę trawy i świeżo zebranych ziół. Znaleźliśmy Wankeltje zaplątanego w liny sześć miesięcy temu. Był ranny i nie mógł już chodzić. Zabraliśmy go do domu i od tamtej pory Clara i ja bardzo dobrze się nim opiekujemy. Nasi rodzice początkowo byli trochę niechętni, ale teraz są całkowicie przekonani. Wankeltje naprawdę stał się częścią naszej rodziny.

Patrzę na Clarę, która bawi się z owieczką. „Jutro jest festiwal piwa, co siostrzyczko? Nie możesz się już doczekać?” - zapytałem ją. „Tylko uważaj, żeby nie wypić za dużo piwa na imprezie Johannesesa, słyszałam, że w poprzednich latach wydarzyło się tam wiele złych rzeczy!” odpowiedziała. Powiedziałem jej, żeby się nie martwiła, że jestem dorosłym facetem, który potrafi się dobrze kontrolować. Wybuchnęła śmiechem.

## **Clara**

Kiedy Johannes i ja byliśmy w drodze do szkoły, nie przestawał mówić o festiwalu piwa: Maria Lichtmis. Każdego roku 2 stycznia w Harderwijk starsze dzieci z naszej szkoły jedzą razem obiad i wypijają beczkę piwa. Johannes powtarzał: „Nie mogę się doczekać tego pysznego jedzenia i picia”.

Gdy dotarliśmy do szkoły, cała nasza klasa już na nas czekała. Mieliśmy iść razem do Brouwerssteeg. „No cóż, prawie wyszliśmy bez ciebie” - powiedział nasz nauczyciel. Szybko dołączyliśmy z Johannesem do grupy. Im bliżej byliśmy Brouwerssteeg, tym atmosfera stawała się lepsza. Wszyscy nie mogli się doczekać. Były tam rzędy stołów pełnych naleśników, zup i mięsa. Muzyka grała cicho, a światła paliły się jasno. Nie mogłem uwierzyć własnym oczom. Johannes natychmiast pobiegł w stronę beczek piwa. Pobiegłam za nim, kręcąc głową. Natychmiast znalazł się na czele kolejki. Triumfalnie odwrócił się do mnie, trzymając pełny kufel piwa. Nie, dziękuję, nie piję piwa - powiedziałam, gdy mężczyzna zaproponował mi szklankę. Miałem już dość jedzenia.

W miarę upływu dnia nie poznawałem już Johannesesa. Stawał się zrzędlawy i agresywny. Clara, proszę, spróbuj! Nie bądź taka nudna!!!” powiedział do mnie, trzymając swój kieliszek przed moją twarzą. Wypiłeś już o wiele za dużo, John. A ja nie chcę, tak trudno to zrozumieć? Myślisz tylko o sobie - odpowiedziałam. Bardzo mu się to nie spodobało. Patrzył na mnie mętным wzrokiem jeszcze przez kilka sekund, po czym zataczał się pokonany.

Byłam trochę zdezorientowana, ale postanowiłam to wykorzystać. Tylko, że kiedy brałam kęs mojego naleśnika, nagle usłyszałam krzyki. Rozpoznałam głos Johna. Wstałem i rozejrzałem się. Wtedy zobaczyłem Johannesesa kłócącego się z naszym mistrzem! Johannes wykrzykiwał różne rzeczy, z których większości nie rozumiałem. To, co stało się później, zszokowało mnie. Johannes spoliczkował mistrza! Jak mógł to zrobić? Podbiegłem do niego i złapałem go za ramię. „Co ty wyprawiasz? Dlaczego nigdy nie potrafisz zachowywać się normalnie?” powiedziałam do niego ze złością. Johannes rozplakał się. Nie chciałem, naprawdę nie chciałem - powiedział między łzami. Przeprosiłem mistrza: „Bardzo przepraszam, mój brat wypił za dużo piwa. Jestem pewien, że nie miał tego na myśli”. Potem zabrałem Johannesesa do domu, ale to nie było takie proste. Zataczał się i kilka razy prawie się przewrócił.

## **Johannes**

Mistrz spoliczkował go i rzucił list na stół przede mną. Ciesz się, że nie zabrałem pechowego ptaka na Candlemas, bo inaczej już dawno wrzuciłbym go do twojego zniekształconego kubka! A

uderzenie tylko uwydatniłoby twoją twarz! Z poczuciem winy spojrzałam pod nogi, bojąc się zobaczyć spojrzenie nauczycielki. Dlaczego, u licha, to zrobiłam? Gdyby ludzie w ogóle dowiedzieli się, że spoliczkowałam własną nauczycielkę, byłaby to katastrofa dla reputacji moich rodziców. Co więcej, najbardziej obawiałem się reakcji moich rodziców. Co by sobie o tym pomyśleli? Czy eksmitowaliby mnie z domu? Zbyt wiele pytań kłębiło się w mojej głowie, świat wokół mnie milczał nawet od intensywnego myślenia.

„CZY TY ZWRACASZ UWAGĘ, BACHORZE! Próbuję ci coś wytłumaczyć, ale śniesz na jawie! Nie mamy teraz czasu na myślenie o twojej prawdziwej miłości, zwłaszcza gdy patrzę na ciebie z podbitym okiem!”. Z rozmyślań wybudził mnie krzyk mojego nauczyciela. Przepraszam mistrzu! Z pewnością możemy później urządzić herbatkę i porozmawiać o mojej prawdziwej, wymarzonej kobiecie?” wykrztusiłem. Ale niestety, mistrzowi nie było do śmiechu i zaczął patrzeć na mnie jeszcze bardziej gniewnie niż wcześniej. Jego głowa zrobiła się jaskrawoczerwona. „Lepiej uważaj młody człowieku, bo dostaniesz ode mnie kupę karnej roboty w najbliższym czasie! Poinformuję twoich rodziców o psotach, które odważyłeś się tu zrobić i na pewno dojdzie do rozmowy. Nie waz się nie wykonać tej kary, bo jeszcze będziesz miał do czynienia z kimś, kogo nigdy nie chciałbyś poznać. A teraz wynocha! Szybko chwyciłem list, który leżał na drewnianym biurku mistrza. Szybkim krokiem wyszedłem ze szkoły.

Gdy tylko postawiłem krok na Heerweg, poczułem zimny powiew na moich rozgrzanych policzkach; jakby zima ostrzegała moją winną postać, że wiosna nie potrwa długo, jeśli nadal będę się tak zachowywał. Ciarki przeszły mi po całym ciele; chciałam uciec od zimna. Mój krok przyspieszył jeszcze bardziej niż wcześniej. Szedłem w stronę domu, gdzie ciepło kominka było jak uścisk rodziny. Ale czy to ciepło tam było?

„Bądź bardziej jak twoja siostra” krzyknęła do mnie. Ale nie miałem na imię Clara, prawda? Byłam Johannesem, prawda? Sam wiedziałem, że nie zawsze byłem najmądrzejszy w swoich działaniach, musiałem nad tym popracować, ale czasami moje myśli stawały się czarne i rozmyte. Nie myślałem, więc po prostu podążałem ścieżką tych myśli, które mnie tu przywiodły; ścieżką pełną wyrzutów sumienia i bólu. Motywy moich działań były raczej niejasne, nie tylko dla innych, ale także dla mnie samego. Żal, to było coś, co często czułem, ale czego nie mogłem wyrazić moim rodzicom. Rozmowy na ten temat nie były czymś, co robili, ponieważ zawsze chodziło o Clarę to, Clarę tamto, nigdy o Johna. Moim planem było więc pokazanie, że jestem tego warta i że nadal mogę czynić dobro dla innych. Ten czas musiał dopiero nadejść.

...

Trzęsąc się z zimna, położyłam przed sobą na podłodze ciepłego domu karę. Jak zareagują mama i tata, gdy zobaczą list? Im bardziej zbliżałam się do salonu, tym trudniej było mi powiedzieć, co się stało. Nagle moje szybko bijące serce zostało zatrzymane przez krzyki mamy z pokoju obok. „JOHANNES, SŁYSZĘ, ŻE TU JESTEŚ, A TERAZ NOCNIKU CHODŹ TU, BO MASZ TROCHĘ DO WYJAŚNIENIA MŁODY CZŁOWIEKU!”. O nie, czy oni już o tym wiedzieli? Jak mistrz mógł to tak szybko przekazać? Nie, to było całkowicie wykluczone. A może to okolica zauważyła moje poczynania i od razu to przekazała? Niechętnie poszedłem do salonu, bojąc się konsekwencji, jakie przyniosą te działania. Kiedy podniosłam wzrok, zobaczyłam przed sobą nie tylko sfrustrowaną matkę, ale też Clarę. Clarę. Czy ona wszystko przekazała? Powinna mieć prawo do pokazania swojego punktu widzenia, ale nie, Clara zawsze ma rację, prawda? „Słyszałam od Clary wszystkie rzeczy, które zrobiłeś źle, młody człowieku. Tak dalej być nie może, mam już dość tych psot. Nie tak cię wychowałem, prawda? Co zrobiłem źle, że wychowałem takiego słodkiego syna na ciamajdę? Co pomyśli o tym ojciec? Co pomyśli miasto? John, pomyśl! Bądź taki jak ty...” Wzbierała we mnie złość, głównie dlatego, że miałem przeczucie, że ona znowu wykrzyczy mi to

samo. MAMO, NIE JESTEM CLARĄ, CZY TY JESZCZE TEGO NIE WIESZ? Wiem, że nie zawsze myślę tak jak ona i nie jestem tak doskonała jak twoja córka, matko. Ale czy choć raz możesz mnie wysłuchać? Nawet nie byłam w stanie wyjaśnić, jak doszło do całej sytuacji i co chodziło mi po głowie w tamtej chwili. To są rzeczy, których Clara nie potrafi wyjaśnić. Czy tak trudno jest choć raz wysłuchać swojego tak zwanego głupiego syna? Wiesz, nic z tego nie ma znaczenia, ponieważ i tak nie usłyszysz tego, co mówię. Jako rodzic, bądź bohaterem dla swojego dziecka, bohaterem, którym byłeś, kiedy przyniosłeś pokój do Harderwijk z listem, czy to zbyt wiele, by o to prosić? Łzy zaczęły napływać mi do oczu. Mamo, chcę tylko, żebyś posłuchała i wiedziała, że mam na imię John. Ja też jestem tylko człowiekiem". Słone krople delikatnie spływały po moich ciepłych policzkach. Nie mogłem już tego znieść. Bez zastanowienia pobiegłem na górę do łóżka. Tam schowałem się pod pościelą. Nawet moje łóżko nie zniosłoby zimna, które czułam w tym momencie, śnieg gromadził się w mojej głowie, aż nie mogłam już zobaczyć światła.

### Clara

Zapach ryby wypełnił moje nozdrza. Mniem! Na szczęście mama już skończyła nakrywać do stołu, więc nie musiałam pomagać. Poszłam prosto do stołu. Johannes już tam siedział. Więc w końcu wyszedł ze swojego pokoju. Jego oczy były czerwone. Ojciec i matka wciąż byli podekscytowani. Skupiłam się na rybie - żeby nie połknąć kolejnego ziarenka, jak ostatnio - podczas gdy oni kłócili się spojrzeniami i niewypowiedzianymi słowami. Czułam się nieswojo i spojrzałam na Johanna w poszukiwaniu wsparcia, ale nic nie zrozumiał. Nadal patrzył na swój talerz, nie mówiąc ani słowa. Nawet gdyby zdawał sobie sprawę z tego, jak niekomfortowo się czułam, mógłby mi nie pomóc. Wtedy nawet nie byłabym zła. Nie powinnam była na niego donosić. Mam nadzieję, że wkrótce mi wybaczy... Kiedy siedziałem, myśląc o naszej kłótni, cicha kłótnia ojca i matki zmieniła się w taką, którą można było usłyszeć.

„Kees, ten statek... Naprawdę musisz coś zrobić”. Matka brzmiała na wściekłą.

Nawet nie wiemy, czy jest naprawdę szkodliwy!

Właśnie dlatego musisz to zbadać!

Jaki statek? I co może być szkodliwe?

Nagle matka zamilkła. Potem spojrzała na ojca złośliwie. Gdyby była kotem, wyciągnęłaby paznokcie i go podrapała. Jeśli jutro nie rozpoczniesz śledztwa, sam pójde na ten statek. przyznał ojciec. Dobrze. Zaczne jutro.

Matka odetchnęła z ulgą, co mnie ucieszyło, ale nadal byłem zdenerwowany. Co się do cholery dzieje? Czy powinienem się martwić?

Jedliśmy dalej. Kiedy wszystko było gotowe, Johannes i ja posprzątaaliśmy ze stołu, podczas gdy ojciec i matka wyszli z kieliszkami ginu.

### Johannes

*Bonk, bonk, bonk* „Huaagh. Obudziło mnie walenie. *Bonk, bonk, bonk* Zbiegłem na dół w piżamie i wszystkim.

*Bonk, bonk, bonk*

„Tak, tak...” Otworzyłem drzwi i zobaczyłem tylko osła z listem na grzbiecie. List brzmiał: *Dla rodziny Schippers*. W myślach po cichu zastanawiałem się: „Dlaczego tak tajemniczo?”. Moich rodziców nie było w domu. Może powinnam pokazać go Clarze. Poszedłem na górę i korytarzem w kierunku pokoju Clary. Otworzyłem drzwi i zobaczyłem puste łóżko. Może jest poza domem. Wróciłem na dół po jedzenie, ale zobaczyłem płaszcz Clary na wieszaku. Nigdy nie wychodzi bez płaszcza, bo inaczej się przeziębiam. Kręciłem się w miejscu. Co jest napisane w liście? „Gdzie jest Clara?” „Dlaczego osioł oddaje mocz przed moim domem?”

Podjąłem decyzję... Otworzyłem list!

W liście było napisane:

**"Droga rodzinno Schippers,**

**Porwaliśmy twoją córkę.**

**Jeśli chcesz odzyskać córkę, musisz dać nam mapę kryjówki kogge z przyprawami.**

**Pozdrowienia,**

**Władcy Kuinre**

Moją pierwszą reakcją było zdumienie. Clara porwana? Moja siostra? Clara była taka twarda, że nie dałaby się tak po prostu porwać. Może została pobita? Oddychanie nagle stało się bardzo trudne. Nie było czasu do stracenia. Musiałam natychmiast uciekać!

### **Clara**

W oddali usłyszałam śpiew ptaków. Powoli otworzyłam oczy. Jasne promienie światła sprawiły, że zaczęło mi szumieć w głowie. Drewniana podłoga, na której leżałam, delikatnie kołysała mną w przód i w tył. Próbowałam usiąść, ale zatrzymałam się w połowie drogi z powodu fali mdłości, która mnie ogarnęła. Po kilku sekundach usiadłam i spróbowałam ogarnąć otoczenie. Patrząc w lewo, zobaczyłam parę długich nóg. „Spokojnie, mamy tyle czasu” zabrzmiało sarkastycznie nade mną. Wstałam tak szybko, jak pozwalało mi na to ciało. Przede mną stał wysoki chłopak z brązowymi lokami. Kiedy na niego spojrzałam, pierwszą rzeczą, którą zauważyłam, był jego krzywy nos. Musiał być złamany, ale nie zagoił się zbyt ładnie. To wszystko zajęło chłopakowi trochę za dużo czasu i zanim się zorientowałam, byłam z powrotem na kolanach z pieczeniem na policzku. Spoliczkował mnie. W środku byłam wściekła, JAK ON ŚMIAŁ! Szybko wstałam, gotowa go spoliczkować. Ale tuż przed tym, jak moja ręka dotknęła jego policzka, zobaczyłam jego wyczekujący wzrok skierowany na wielkiego mężczyznę stojącego obok nas. Mężczyzna skinął z aprobatą na chłopca, po czym przeszedł obok nas, po trapie, wyprowadzając go z łodzi. Zmarszczyłam lekko brwi, co dziwne, przeszło mi przez myśl.

Po około 10 minutach marszu dotarliśmy do dużej rezydencji. Grupa mężczyzn, za którymi szedłem, weszła do budynku 1 po 1. Zdumiony rozejrzałem się dookoła. Nie miałem pojęcia, co robić. Chłopak za mną, ten z krzywym nosem, szturchnął mnie w plecy i westchnął. Pośpiech nie jest twoją mocną stroną, prawda? Szybko weszłam do domu za mężczyznami, co za kretyn, pomyślałam przewracając oczami. Tuż przed przekroczeniem progu mój wzrok padł na logo na drzwiach. Zatrzymałam się gwałtownie i spojrzałam na logo szeroko otwartymi oczami. Widziałam je już wcześniej... Kiedy mistrz opowiadał w szkole o Lordach Kuinre, pokazał dokładnie to samo logo. Poczułam, jak chłopak wpycha mnie do domu, krzywiąc się przy tym. Przekraczając próg, próbowałam uporządkować myśli. Władcy Kuinre... Jestem w niezłym bałaganie....

### **Johannes**

Wiedziałem, że nie mam czasu do stracenia, ale gdzie powinienem się udać? Postanowiłem udać się na molo w Zuiderzee. Może tam znajdę łódź, którą popłynę szukać Clary. Ale... nie mógłbym sam prowadzić łodzi, potrzebowałbym załogi. Potem poszukałbym najemników. Przeszedłem przez małą, wąską uliczkę w kierunku hałaśliwego baru, do którego nigdy nie miałem wstępu. Wszedłem pełen dumy i krzyknąłem: „Kto chce popłynąć ze mną w niezapomnianą podróż, wielki Johnie!”.

Ktoś odpowiedział: „Za jaką cenę?”.

Spanikowałem, dlaczego miałbym płacić za lojalną załogę?

Powiedziałem: „2 guldeny za osobę!”.

Wszyscy się ze mnie śmiali. Powinienem podnieść swoją ofertę, ponieważ to tylko połowa tego, co normalnie zarabia pracownik w ciągu dnia.  
Podniosę moją ofertę do 100 guldenów za osobę!

Wszyscy podeszli do mnie i zaczęli mnie podnosić, jakbym był wybawcą ich cierpienia! Byłem szczęśliwy, dopóki nie zdałem sobie sprawy, jak kiedykolwiek dostanę 100 guldenów za członka załogi?

Jeden z najemników wciąż narzekał. Nie chciał być z dala od domu przez tak długi czas, ale pomyślałem o tym i mogłem powiedzieć tylko jedno: „Na pokładzie jest piwo!”.

Zostawiłem załogę czekającą na statku i pobiegłem do domu po pieniądze z sejfu rodziców, ale gdzie jest klucz? Myślałem gorączkowo i wtedy sobie przypomniałem. Matka zawsze trzymała klucz w małym biurku ojca. Poszukałem klucza i otworzyłem sejf. Szybko zgarnąłem ... złote monety dla załogi i ... monety na obiecane tony piwa.

Po zabraniu pieniędzy pobiegłem na statek, który pożyczyłem bez pozwolenia - oczywiście miałem dobry powód - i przywitałem się z załogą. Ale kiedy wręczyłem im pieniądze, uciekli! Dlaczego! Spanikowałem jeszcze bardziej i pomyślałem. Powinienem teraz poszukać nowej załogi, czy działać na własną rękę?

Po pewnym czasie zauważyłem bezzałogowy mały statek. Wydałem już wystarczająco dużo pieniędzy, więc doszedłem do wniosku, że pożyczam statek tymczasowo i bezceremonialnie. Kapitan nie miałby nic przeciwko.

## **Clara**

Był już prawie wieczór. Sekundy mijały strasznie wolno. Jak długo będę musiała tu zostać? Nagle podszedł do mnie chłopak, ten z krzywym nosem, który zabrał mnie wcześniej. Trzymał talerz z brudną mazią. Położył talerz przede mną. Chłopak oparł się o ścianę i spojrzał na mnie. Spojrzałem na jedzenie, wyglądało jakby zawierało zgniłe ryby. Jedzenie okropnie śmierdziało, musiałem się powstrzymać przed zakrztuszeniem. Czy ten głupi dzieciak oczekiwał, że zjem to obrzydliwe jedzenie? „Czego chcesz?” zapytałem. Chłopak nic nie odpowiedział i nadal patrzył na mnie tym samym głupim wzrokiem. Oczekujesz, że zjem to świństwo? Uśmiechnął się i przysunął bliżej, moje serce zaczęło bić szybciej. „Pechowa dziewczyna, to wszystko, co dostaniesz. Mam to wziąć jeszcze raz? Spojrzałam na niego, z bliska widziałam, że ma kilka blizn na twarzy. Wyglądał na mniej więcej mój wiek. Chłopak miał głębokie brązowe oczy. Musiałam wymyślić coś, żeby odwrócić jego uwagę i odciągnąć go ode mnie. Wpadłam na pewien pomysł i byłam zniecierpliwiona, że w ogóle o tym pomyślałam. Wzięłam głęboki oddech i powiedziałam: „Jesteś całkiem uroczy jak na chłopca z krzywym nosem”. W pierwszej chwili spojrzał na mnie osłupiały i zaczął niepewnie odwracać wzrok. Kiedy odwrócił wzrok, miałam okazję spróbować ucieczki. Odepchnęłam chłopaka na bok i pobiegłam do drzwi, mając nadzieję na ucieczkę. Próbowалаm otworzyć drzwi, ale nie chciały się otworzyć. O nie, to nie jest dobre! Pchałam, kopalam i ciągnęłam za drzwi. Nic, drzwi były zamknięte. Chłopak, którego popchnęłam, wstał i złapał mnie za ramię. Odepchnął mnie mocno, powalając na ziemię. „AUĆ, TO BOLI, GŁUPI DZIECIAKU! Roześmiał się i spojrzał na mnie przeciągle - Przypuszczam, że nie będziesz jadł, ale nie myśl, że następnym razem przyniosę coś do jedzenia. Moja cierpliwość nie będzie trwać wiecznie, jeśli nie będziesz słuchać, będziesz musiał po prostu cierpieć. Chłopak podniósł talerz i wyrzucił brudną papkę na podłogę. Odszedł uśmiechając się. Znów byłam sama, w głębokiej ciemności pokoju. Zaczęłam szlochać, a łzy spływały mi po policzkach. Zostałam porwana i nie mam jedzenia. Co powinienem zrobić, aby wydostać się z tego gangu?

## Duco

„To nie tak, to nie tak, to nie tak”. Zmusiłem się do powtarzania tego w głowie. „To nie tak, to nie tak”, myślałem w głowie, otwierając drzwi do jadalni. „To nie tak, to nie tak”, nawiedzało mój umysł. W międzyczasie zobaczyłem, że mój ojciec wstał i podszedł do mnie. Mój ojciec. Mastermind stojący za całą operacją. Szef Lordów Kuinre. Nikt nie był od niego mądrzejszy, silniejszy ani lepszy. Przynajmniej... on sam tak uważał. Zanim zdałem sobie z tego sprawę, powiedziałem to na głos. Zobaczyłem, jak ojciec marszczy czoło. Co nie jest tak? Mam nadzieję, że wszystko poszło dobrze, czy nie możesz nawet przynieść jedzenia dziecku? Mężczyźni siedzący przy stole zaczęli się śmiać. A więc to jest to, co zawsze robił, poniżając mnie jako głupiego chłopca, wyśmiewając się ze mnie. W głębi duszy wiedziałem, że mnie nienawidzi, że nie jestem synem, jakiego chciał. Nie dość silny, nie dość odważny, nie dość dobry. Tak, byłem w porządku. westchnąłem cicho. Ojciec zrobił dwa duże kroki i stanął tuż przede mną. Dziwnie się zachowujesz, coś nie tak? - zapytał z powątpiewaniem w głosie. Nic - odpowiedziałem poirytowany - po prostu jestem zmęczony. Głupi dzieciak - krzyknął mój ojciec znikąd w jadalni. Co za słabeusz z ciebie, nigdy nie powinienes poddawać się pułapkom. Jego głowa zrobiła się czerwona. Spierdalaj do swojego pokoju, nie chcę cię więcej widzieć!

...

I tak kończył się mój dzień dziewięć razy na 10. Bez jedzenia, zamknięty w pokoju. Nie dosłownie, drzwi są otwarte, ale ostatnim razem, gdy próbowałem się wymknąć... Dreszcze przebiegły mi po kręgosłupie. Mój pokój nie był duży. Ledwo starczyło miejsca na wąskie łóżko, szafkę i małe biurko. Gdy tylko zamknęłam za sobą drzwi, zobaczyłam, że moje łóżko nie zostało pościelone. Westchnęłam, ciesząc się, że ojciec tego nie widział, miałby kolejny powód, by na mnie krzyczeć. Położyłam się na niepościelonym łóżku i wpatrywałam się w sufit. Ale przez cały czas w mojej głowie kołatała się tylko jedna myśl, którą próbowałem sobie wmówić: „To nie tak... Nie lubię jej...”.

## Johannes

Żeglowałem po morzu już od kilku godzin. Samodzielne sterowanie łodzią na Zuiderzee było prawie niemożliwe. Byłem przemoczony do kości przez fale przetaczające się po pokładzie. Skrzypiące drewno brzmiało tak, jakby statek mógł się w każdej chwili złamać. Wkrótce zatonałbym! Ale... robiłem to dla mojej siostry Clary. Musiałem ją uratować, bez względu na wszystko. Więc kontynuowałem, aby bezpiecznie doprowadzić mały statek do brzegu.

## Clara

Otworzyłem oczy i rozejrzałem się dookoła. Spałem okropnie, było bardzo zimno. Rozejrzałam się i byłam zaskoczona. Wcale nie byłam we własnym pokoju! Byłam zamknięta w zimnym pokoju. Próbowałem otworzyć drzwi. Nie udało się, drzwi były zamknięte. Nagle przypomniałem sobie wszystko, co się wydarzyło. Zostałem zabrany do rezydencji należącej do Lordów Kuinre. Byłem tam teraz... uwięziony i głodny. Obraziłam syna kapitana, płakałam całą noc i prawie nie zmrużyłam oka. Piraci budzili się jeden po drugim wraz ze wschodem słońca. Może udałoby mi się przekonać jednego z piratów, by przyniósł mi jedzenie? Wyrzuciłem ten pomysł z głowy. Wszyscy piraci są bez serca i nigdy nie daliby mi jedzenia. Śmialiby się ze mnie zimno i sprawiliby, że cierpiałbym jeszcze bardziej, gdybym błagał ich o jedzenie.

...

Było już prawie południe, a mój głód był tak wielki, że w każdej chwili mogłem zemdleć. Byłem zamknięty przez cały dzień, kiedy przyniosą mi jedzenie? Niektórzy piraci w kółko zadawali to samo pytanie: „Co wiesz o tajnej mapie?”. Za każdym razem otrzymywali ode mnie tę samą odpowiedź: „Nie wiem, o czym mówisz. Nie wiem nic o tajnej mapie”. W końcu przestali zadawać mi pytania i nikt już do mnie nie przychodził. Tego dnia nikt nie przyniósł mi jedzenia. Co kilka

godzin mój mały szczur Henk podkraadał jedzenie piratom. Henk nie był w stanie znieść zbyt wiele ze swoim małym ciałem, ale przynajmniej wystarczało to, by zaspokoić głód. Miejmy nadzieję, że prędzej czy później ktoś przyjdzie i przyniesie mi jedzenie, Henk i ja nie wytrzymamy długo w takim stanie.

### **Duco**

Leżałem na łóżku, wpatrując się w sufit. Dzisiejszy dzień był okropny. Nigdy w życiu nie miałem tak złego dnia. Zepsułem wszystkie obowiązki, upuszczając rzeczy, wpadając na ściany i psując je w inny sposób. Cały czas myślałem o dziewczynie. Jak mogłem być tak głupi, by polubić dziewczynę, którą znałem tylko jeden dzień? Nie sądzę też, żeby bardzo mnie lubiła z powodu tego, co wydarzyło się tamtego dnia. Prawdopodobnie nie dostała jedzenia i miała lodowato zimne miejsce do spania. Wziąłem głęboki oddech i niemal automatycznie moje nogi zaprowadziły mnie do miejsca, w którym znajdowała się dziewczyna. Przyniosłem jej koc i trochę jedzenia. Dotarłem do niej, patrzyła przez okno na niebo pełne gwiazd. Wyglądała tak kochająco, wpatrując się w gwiazdy. Natychmiast poczułem się winny, ponieważ plany mojego ojca wobec tej dziewczynki były okrutne. Podeszedłem do niej ostrożnie, nie chcąc jej przestraszyć. Dziewczyna odwróciła się i spojrzała na mnie z martwym wyrazem twarzy. Moje serce zaczęło bić szybciej i jąkałem się jak szalony. Ja... Ja... Przyniosłem ci ubranie na zmianę i trochę jedzenia. Dziewczyna patrzyła na mnie oniemiała przez chwilę, ale potem się uśmiechnęła. Zaczęła jeść od razu, gdy podałem jej talerz i zdawała się prawie zapomnieć, że tam jestem. Usiadłem obok niej. Siedząc obok niej czułem się bezpiecznie i ciepło. „Jak masz na imię?” zapytałem. Wahała się, czy powiedzieć mi swoje imię. W końcu odpowiedziała: „Nazywam się Clara, dziękuję, że przyszedłeś przynieść mi jedzenie i koc”. A jak ty się nazywasz, piracki chłopcze?”. „Jestem Duco” W końcu odwróciła wzrok od nieba i spojrzała na mnie z wdzięcznością. Spojrzałem przez okno na niebo. Zesztywniałem, gdy zobaczyłem, że już się ściemniło. Ojciec kazał mi być przy nim przed zmrokiem. Chciał porozmawiać ze mną o tym, jak wygląda sytuacja z dziewczyną. Błyskawicznie wstałem i odszedłem. Clara znów była sama i czułem na sobie jej wzrok, gdy odchodziłem. Zostawienie jej samej bolało. Dlaczego zawsze czułem się tak ciepło w środku, kiedy byłem z nią? Nie mogłem jej polubić... Po prostu nie mogłem.

...

Skąd się tu znowu wzięłeś? Mój ojciec czekał w drzwiach swojego pokoju. Mój ojciec pomyślał, że nie było mnie zbyt długo i zanim się zorientowałem, dostałem w twarz.

### **Klara**

Usłyszałam walenie w drzwi. Duco wszedł do środka. Spałam bardzo źle na słomianym worku. Miał miskę owsianki i drewniany kubek. Duco wyglądał marnie. Miał podbite oko, duże zadrapanie na ramieniu i trochę utykał. Zapytał, co się stało. Zostałem pobity przez ojca za zbyt długie przebywanie z tobą. Dlaczego to w ogóle jest problem? - zapytał. Mój ojciec uważa, że nie pracuję wystarczająco ciężko, w końcu muszę wszystko sprzątać, ale w tak dużej rezydencji, gdzie wszystko jest zakurzone i pełne pajęczyn, jak mam to zrobić? Jestem tu źle traktowana za wszystko, co robię. Powierzono mi zadanie dbania o czystość, ale nikogo to nie obchodzi, więc mam plan: co jeśli raz ukradnę klucz? Potem wybiegniemy z rezydencji na bagnisty teren, a potem zobaczymy - powiedział Duco - Ale naprawdę muszę już iść, bo znowu dostanę po dupie.

### **Johannes**

Wysiadłem z łodzi i zacząłem iść w kierunku dworku. Nie mogłem zacumować łodzi przy rezydencji, ponieważ w przeciwnym razie zostałbym natychmiast zauważony. Po około 2 godzinach marszu, słońce właśnie zachodziło, nie było daleko, ale ponieważ bagno było bardzo podmokłe, zajęło to bardzo dużo czasu. Byłem bardzo zmęczony i przemoczony, ale zobaczyłem



brudną, otoczoną murem rezydencję. Posiadłość miała duże schody pośrodku i dwie duże kwadratowe wieże po bokach, widziałem strażników wokół domu. Próbowałem się uchylić, ale zobaczył mnie mały, chudy chłopiec. Próbowałem wrócić tak szybko, jak mogłem, ale bagno nie ułatwiało mi tego. Chłopak, który mnie zobaczył, nie powiedział swoim kolegom - haha debil. Uciekałem, ale on był szybszy, nie mogłem nic zrobić poza walką, ale on był większy i silniejszy. Próbowałem wyciągnąć kij z drzewa, ale byłem za późno, zadał mi pełny cios za uchem. Próbowałem go uderzyć, ale się uchylił. Zrobił zwód i dał mi zupełnie nieoczekiwany kąt. Byłem wściekły i wymierzyłem mu pełny cios w brzuch, co go rozwścieczyło. Uniknąłem jego ciosu, podskoczyłem i uderzyłem go prosto w nos. Z jego nosa trysnęła krew. Podbiegłem do najbliższego drzewa i wspiąłem się na nie. Chłopak próbował wspiąć się za mną, ale byłem szybszy. Wspiąłem się na szczyt i usiadłem na gałęzi, ale on wyciągnął gałąź z drzewa i próbował mnie znokautować. Chwyciłem gałąź i rzuciłem nią prosto w jego głowę, a następnie uderzyłem go w rękę. Upadł z wielkim hukiem co najmniej 3 metry w dół. Wstał i pobiegł na wpół skacząc prosto do dużego domu. Pozostałem przestraszony na drzewie, widząc coraz mniej, ponieważ zapadła ciemność. Miałem nadzieję, że uda mi się tu przespąć kilka godzin, bo jutro, gdy będzie jasno, wyruszę na ratunek Clarze.

### **Duco**

Dwa razy dziennie przynosiłem Clarze jedzenie. Za każdym razem dostawałem motyli w brzuchu, gdy widziałem siedzącą Clarę. Nie mogłem już wytrzymać kolejnego dnia z ojcem. Za każdym razem, gdy przechodziłem obok mieszkania Clary, surowo mnie karał. Nigdy nie spędzałem miło czasu z ojcem, nadszedł czas, abym uciekł od jego złych planów. Musiałem wymyślić plan ucieczki i to szybko. Mogłem zabrać ze sobą Clarę. Mógłbym z nią uciec. Przydałaby się, by pomóc mi uciec. Wstałem, a Clara podniosła wzrok znad talerza z jedzeniem, które jej przyniosłem. Klaro, uciekniemy razem z tego strasznego miejsca. Nie przeżyję tu kolejnego dnia, a ty pójdiesz ze mną. Myślałam o tym ostatnio i teraz jestem tego pewna. Muszę się stąd wydostać, a ponieważ jesteś bardzo sprytna, musisz mi pomóc". Clara cały czas patrzyła na mnie osłupiała. Bałem się, że uzna to za absurdalny pomysł. Wymyślałem absurdalne rzeczy, które nigdy by się nie wydarzyły. Odwróciłem wzrok od Clary; to był głupi pomysł. Jąkałem się, żeby o tym zapomniała i już miałem odejść. Zawołała za mną: „Jeśli planujesz ucieczkę, wchodzę w to. Masz już pomysł, jak możemy uciec?”.

...

### **John**

Następnego dnia, idąc w kierunku rezydencji, opracowałem plan. Krok 1: Odwracam uwagę złodziei. 2: Atakuję od tyłu.

...

Po długim marszu zobaczyłem coś dużego. Przez chwilę myślałem, że to szare drzewa, ale nie. Posiadłość była ogromna. Źle ją oceniłem. Była niesamowita. Musiałem wymyślić nowy, lepszy plan. Krok 1: Czekam, aż zapadnie zmrok. Krok 2: Pozbywam się złodziei od tyłu, więc strażnicy nie są już tak liczni i wtedy mogę wejść do środka. Krok 3: Znajduję Clarę i wracam ze statkiem. Jak zdobyć kolejny statek? Kierując się w stronę Clary, szukam małego statku rybackiego. Po pomyślnym wykonaniu planu jestem bohaterem dnia!

Musiałem poczekać do zmroku. Dla zabicia czasu zagrałem w zabawną grę: kto pierwszy znajdzie ten kolor, wygrywa! Gram sam, więc zadawałem sobie pytania. „Gdzie jest kolor różowy? Szukałem, szukałem i spałem. Kiedy się obudziłam, był środek nocy. Ta nieprzespana noc miała jednak swój efekt. W nocy przygotowałem się i zobaczyłem, że są strażnicy, ale oni też spali. „Heh, jestem lepszy od nich”. Nie musiałem więc wyprowadzać ludzi. Obserwowałem jeszcze przez

chwilę: „Kto wie, może Clara kiedyś wyjdzie?”. Potem wspiąłem się na kolejne drzewo; w końcu mogłem być zmęczony. Nie byłem leniwy, ale wciąż potrzebowałem więcej energii, by pokonać wrogów!

### **Clara**

Clara, mam klucz - powiedział Duco - Chodź, musimy już iść, ale musisz się przebrać, inaczej wszyscy cię rozpoznają. Załóż to. Podał mi parę materiałowych spodni, czapkę i pelerynę. Założyłem je i wymknęliśmy się z rezydencji. Dom jest ogromny, tu w lewo tam w prawo, schody w górę, schody w dół, to był naprawdę labirynt. Bałem się, że mnie uwięził, na każdym rogu bałem się, że zostanę zabity. W końcu zobaczyłem duże dębowe drzwi na zewnątrz, poszliśmy jeszcze trochę, ale niestety już nas widziano. „BIEGNIJ!” krzyknął Duco. Biegłem, ale mężczyźni nadbiegali ze wszystkich stron, niektórzy wymachiwali nożami lub mieczami. Czasami mężczyzna z mieczem zbliżał się niebezpiecznie blisko, ale na szczęście wszystko poszło dobrze.

Po długim biegu wskoczyliśmy do dołu. Było w nim błoto, ale to był jedyny sposób, by nie dać się złapać. Wkrótce zrobiło mi się zupełnie zimno. Pewnego razu sytuacja stała się bardzo napięta, gdy jeden z piratów przebiegł zaledwie kilka metrów od dołu.

Po czasie, który wydawał się godzinami, poczuliśmy, że zniknęli. Ruszyliśmy dalej, ale nie! Nie zniknęli. Znow usłyszeliśmy ich krzyki. Usłyszałem krzyk Duco, potknął się.

„Uciekaj, Claro!” krzyknął. Ratuj się! To było trudne, ale musiałam. Biegłam dalej.

Chwilę później znow biegł obok mnie, szczęśliwy! W międzyczasie prześladowcy się poddali.

Biegliśmy dalej, ale nagle ktoś zeskoczył z drzewa i wskoczył na Duco. Byłem zaskoczony i uderzyłem go tak mocno, jak tylko mogłem. Ale wtedy usłyszałem głos Johanna. Johanna? Co on tu robi?

Johannes! Czy to ty? Nieważne, porozmawiamy później. UCIEKAJ!

### **Duco**

Po długiej, bezsennej nocy nad brzegiem Zuiderzee, postanowiłem obudzić resztę. Zeszłej nocy nasza trójka odbyła długą dyskusję. Johannes zauważył bezzałogowy kogge dalej w górę. Wczesnym rankiem ukradniemy tę łódź i spróbujemy wrócić nią do Harderwijk. Była to duża łódź, którą mogliśmy sterować we trójkę, ale zaryzykujemy. Na początku Johannes zachowywał się sztywno i z dystansem, ale gdy opowiedziałem mu o moich doświadczeniach z Lordami Kuinre, pozwolił mi dołączyć do swojej łodzi. Podeszedłem do Clary, pochyliłem się i szepnąłem jej do ucha: „Hej, obudź się”. Nie odpowiedziała. Szepnąłem jeszcze raz i cicho potrząsałem nią w przód i w tył. „Heehee, obudź się. OBUDŹ SIĘ! Clara przebudziła się i spojrzała na mnie z zaspaną miną. Johannes również obudził się po moim krzyku. W mgnieniu oka wstał. Dlaczego tak krzyczysz? Co jeśli nas usłyszą? - Nie usłyszą nas, są za daleko - odpowiadam. Chodź szybko, musimy dostać się do łodzi! Pobiegliśmy do łodzi. Po dotarciu na miejsce szybko wsiedliśmy do łodzi. Johannes wszedł na łódź ostatni i zrzucił liny. Wczołgał się za ster i zaczął płynąć. Łódź kołysała się. Leniwe fale uderzały o burtę łodzi. Ogarnął nas spokój, a wiatr stawał się coraz słabszy. Cisza i spokój stały się ogłuszające, gdy znaleźliśmy się w morzu pustki i błękitu. Cicho płynęliśmy przez błękitne morze. Johannes za sterem, Clara i ja na pokładzie. Obok siebie, patrząc na błękitne, lekko zachmurzone niebo nad naszymi głowami.

~~~

Po chwili żeglugi morze stało się bardziej niespokojne. Fale stały się wyższe, wiatr się wzmógł. To mnie obudziło, ale Clara nie zdawała sobie z tego sprawy. Potrzebowała ciszy i spokoju, więc pozwoliłem jej spać. Podeszedłem do Johanna. Wydawało się, że ciężko mu sterować łodzią. Bez względu na to, czego próbował, nie wygrywał walki z wodą. Johannes wykonał gwałtowny ruch sterem, prawie wywracając łódź. Johannes upadł na ziemię. Ja również, twardo uderzając o drewnianą podłogę. Uczucie bólu przeszło moje ramię. Natychmiast wstałem, by sprawdzić, co z Clary. Upewnić się, że nie cierpi. Być z nią, teraz, gdy morze stawało się tak dzikie. Pocieszyć ją,

gdy tego potrzebowała. Właściwie po prostu tam być. Dla ciszy i spokoju, z Clarą.

Clara

Obudziłam się z ramieniem owiniętym wokół mnie. Trochę mnie to zaskoczyło. Zaspana rozejrzałam się wokół siebie. Tam leżał Duco. Z jego ramieniem wokół mnie. Myślałam, że to się nigdy nie wydarzy, a może miałam taką nadzieję. Duco udawał, że śpi. Moje poruszające się ciało uświadomiło mu, że nie śpię. Ponownie otworzył oczy. W jego pięknych oczach widziałam tylko strach. To mnie przeraziło. Bardzo. O co chodzi? - zapytałam. Po prostu zachowaj spokój, Claro - odpowiedział Duco. „O co chodzi, Duco?” zapytałam ponownie, teraz dużo bardziej zdenerwowana. Tysiące pytań przelatywało mi przez głowę, wszystkie całkowicie napędzane strachem. Czy było coś o Johannesie? Czy było coś o Duco? I dlaczego ta zgniła łódź tak się kołysze? Mamy duży problem, Claro. Mój głos brzmiał na sfrustrowany, bardziej sfrustrowany niż chciałem. Morze jest bardzo dzikie. Łodzią kołysze, a Johannes nie wygrywa walki z wodą. Musimy odpłynąć, Claro - odpowiedział Duco. Pomyślałem, że możesz potrzebować pocieszenia. Mogę to zrobić sama, Duco! Clara, musimy pomóc Johannesowi, TERAZ! Duco wyglądał na zaskoczonego, gorzej niż wcześniej. Wskazał za siebie. Szarpnięciem odwróciłem się. Woda wlewała się do naszego statku ze wszystkich stron przez małe dziury lub pęknięcia w drewnie. Krzyknąłem ze strachu. W oszołomieniu pobiegłem w stronę Johannes. Pociągnąłem za sobą Duco, prawie powodując, że obaj się przewróciliśmy. Woda sięgała mi już prawie do kostek. Próbowałem się podnieść, ale utknąłem. Zanurzyłem się przez deskę. „DUCO!” krzyknąłem. Odwrócił się. Jego twarz zbladła ze strachu. Pobiegł w moją stronę, walcząc z wodą.

Duco

Woda była coraz wyższa. Krzyknąłem do Clary: „Mamy jeszcze jedną łódź ratunkową!!!”. Woda sięgała nam do kolan, na szczęście Johannes był teraz z nami. Tam jest łódź ratunkowa - krzyknął Johannes. Ciągnąłem teraz za sobą Clarę, która z trudem utrzymywała się na nogach z powodu silnego wiatru. Statek naprawdę zaczynał się rozpadać na kawałki. Prawie dotarliśmy do łodzi wiosłowej, gdy Clara nagle głośno zawołała „AUW”. Ostry kawałek drewna przeciął nogę Clary... Krwawiła. „Pomocy...” jęknęła. Próbowałem jej pomóc, ale nagle zemdląłem. John!!! - krzyknąłem. Spróbuję przywrócić jej przytomność, a ty spróbuj odwiązać łódź. Podniosłem Clarę, żeby nie utonęła. Leżała jak panna młoda w moich ramionach. Woda sięgała nam do połowy łydek, a z łodzi zaczęły odrywać się coraz większe kawałki. Johannes na szczęście uwolnił łódź i besztął małą łódkę: „dlaczego tak mocno ją przywiązali?”. Spojrzał też na Clarę, która wciąż była nieprzytomna i leżała bezpiecznie w moich ramionach. „Umieścimy ją w małej łódce w ten sposób, miejmy nadzieję, że nic jej nie będzie” - powiedział do mnie Johannes. Johannes zdołał wepchnąć małą łódkę do wody za pomocą wiosła i ostrożnie pomógł jej wejść do łodzi. Za mną łódka również zaczynała się przewracać, a Johannes wciągnął mnie do małej łódki wystarczająco szybko, zanim sytuacja się pogorszyła i wylądowałem w wodzie.

Clara

Odzyskałam przytomność w małej łódce z Duco i Johannesem, z ich twarzami wpatrzonymi we mnie. „Clara!!!”, obaj krzyknęli w tym samym czasie. Wciąż czując, że wszystko wiruje, pomogli mi wstać. Znow zaczęłam odczuwać ostry ból rany. Kiedy na nią spojrzałam, zabandażowali już ranę koszulą Johna. Jak się czujesz? - zapytał mnie Duco. Źle. Zimno. W łodzi leżał kawałek zdmuchniętej plandeki, więc Johannes powiedział: „Może powinniśmy użyć tego jako dużego koca, dopóki się nie rozgrzejemy”. „Dobry pomysł!”, odparł Duco. Johannes chwycił żagiel i okrył nim całą trójkę. Fale i wiatr wciąż były dość dzikie, na szczęście łódź jeszcze się nie zerwała.

Johannes

Clara zasnęła na ramieniu Duco, niezbyt zaskakująco zmęczona bólem rany nogi i wszystkimi niebezpieczeństwami, przez które przeszła w ciągu ostatnich kilku dni... Duco spojrzał, w którą stronę powinniśmy iść. Musimy kierować się na południowy wschód - powiedział Duco. Pokazał, że jego kompas jest pęknięty z powodu incydentu z drugą łodzią. Na szczęście mój kompas wciąż działa - powiedział Duco. Na szczęście tak - odparłem. Postępując zgodnie z instrukcjami Duco, zacząłem wiosłować.

Duco

Clara obudziła się cicho, jaka jest piękna, kiedy śpi. Przejmę stery - powiedziałem do Johannes. Johannes się zgodził. Johannes i ja zamieniliśmy się miejscami. Minutę później przyszła Clara i usiadła obok mnie. Czujesz się trochę lepiej, Claro? - Tak, trochę lepiej, ale rana na nodze wciąż boli. Będzie dobrze, obejrzę ranę jeszcze raz, kiedy dotrzemy do domu twojego i Johannes - obiecałem Clarze. Clara usiadła coraz bliżej mnie, aż nasze nogi się zetknęły. Johannes zasnął. Nagle Clara położyła rękę na mojej nodze. Clara? - powiedziałem nerwowo - Dziękuję Duco, za wszystko, co zrobiłeś dla mnie i Johannes. „Wszystko dla ciebie...” przypadkowo powiedziałem na głos. Duco... - powiedziała Clara. Spojrzała mi prosto w oczy. Nie byłem w stanie powiedzieć nic więcej. Zatopiłem się w jej oczach. Uspokoila mnie, ale jednocześnie niesamowicie zdenerwowała. Chciałem ją mieć. Tylko Clara.

Clara

Spojrzelismy sobie w oczy, a potem dotknął mojego policzka i delikatnie go potarł. Przyciągnął mnie bliżej siebie. Duco... - powiedziałam ponownie, ale tym razem nerwowo. Pochylił się bliżej mnie. Nasze twarze prawie się stykały. Wtedy Duco powiedział, szepcząc zachłannie: „Kocham cię, Claro i tylko ciebie”. I pocałował mnie delikatnie, ale namiętnie. Na chwilę wszystko ucichło. Mój brzuch był pełen motyli, a moja uwaga skupiała się tylko na nim. On był dla mnie tym jedynym. Duco miał moje serce.

Johannes

Obudziłem się. Nadal byłem zmęczony, ale drzemka mi pomogła.

Duco i Clara wciąż siedzieli obok siebie. Coś się stało, ale nie miałem pojęcia co dokładnie.

„Patz, już widzę wieżę Harderwijk!!!” zawołała nagle radośnie Clara. Na niebie sterczała wysoka, przysadzista wieża kościoła Matki Boskiej. Ojciec zawsze był bardzo dumny, że mamy najwyższą wieżę kościelną w całej Geldrii. Widzę też bramy Wysokiej i Niskiej Brugii! Clara i ja usiadliśmy z ulgą z przodu łodzi, aby mieć jeszcze lepszy widok na nadciągające miasto. „Clara, tak się cieszę, że wkrótce wrócę do domu! „Tak, ja też!” - powiedziała Clara, opierając się na moim ramieniu, aby odciążyć bolącą nogę.

Stałem przez chwilę, myśląc o tym, co wydarzyło się w ciągu ostatniego tygodnia, o porwaniu, o ojcu Duco, o tym, jak ciężka była praca na łodzi i o tym, że Duco naprawdę nie był złym człowiekiem. Co więcej, o... 'AUW'

Przepraszam, że przeszkadzam ci w marzeniach, ale naprawdę musimy za chwilę przywiązać łódź do nabrzeża. Byłoby miło, gdybyś przez chwilę pomógł - powiedział Duco. Nie musiałeś uderzać mnie w stopę - odparłem.

Duco

Patrząc na pomosty, które wystawały z dwóch bram daleko w wodę, zdałem sobie sprawę, że tak naprawdę nigdy tu nie byłem. Zobaczyłem postacie stojące na brzegu. Byli to ludzie, zajęci zwykłymi ludzkimi sprawami. Nigdy nie zdawałem sobie sprawy, jak pięknie mogą wyglądać niektóre miejsca. Nigdy nie zwracałem tak dużej uwagi na piękne szczegóły, dopiero gdy poznałem Clarę, zacząłem dostrzegać, jakie piękne rzeczy ma do zaoferowania świat. Jak faluje woda, jak

świeci słońce i jak chmury poruszają się na wietrze.

Zbliżaliśmy się coraz bardziej do nabrzeża i zdałem sobie sprawę, że Johannes patrzy przed siebie. Puściłem ster i podszedłem do Johannaesa. Uderzyłem go w stopę, by wrócił do rzeczywistości. Nie podziękował mi za to.

Johannes

Zbliżaliśmy się coraz bardziej do nabrzeża przed Bramą Brugijską. Nagle Clara krzyknęła: „Patrz, tam jest mama!!!”. Jej entuzjazm udzielił się Duco i mnie. „Tak, to mama!”, powiedziałem wesoło do Clary. Matka była teraz dobrze widoczna. Widziałem, jak macha i płacze z radości. Clara ponownie zawołała mamę, by sprawdzić, czy jeszcze ją słyszy. Przycumowaliśmy naszą małą łódkę do nabrzeża. Clara zeszła z łodzi jako pierwsza i potknęła się w kierunku mamy tak szybko, jak tylko mogła, a łzy spływały jej po policzkach. Matka czekała na nas, a łzy również spływały jej po policzkach. Na początku szłam cicho przez molo, ale kiedy zbliżyłam się do mamy, która czekała pod bramą, nie mogłam się powstrzymać, by nie pobiec w jej stronę, tak jak zrobiła to Clara. Kiedy dotarłam do mamy, ona również objęła mnie ramieniem. Po mocnym uścisku puściliśmy się nawzajem. Trzęsłam się na nogach, myśląc o tym, co się stało, że znalazłam się w tym miejscu. Duco przyglądał się z daleka, wątpiąc, czy może być na tym spotkaniu. Zasłużenie. W końcu był wrogiem. Ale i tak było to żałosne. Po prostu stał tam, będąc sam. Teraz, gdy już odpuściliśmy, Duco powoli podszedł do nas. Clara przytuliła go. Wszyscy wróciliśmy do domu przez miasto. W międzyczasie rozmawialiśmy, pełni adrenaliny po tej podróży powrotnej. Opowiedzieliśmy wszystko, co się wydarzyło. Z każdą historią oczy matki rozszerzały się ze zdumienia. „Słyszając to, tylko bardziej się cieszę, że wróciłeś bez szwanku” - powiedziała. Ja też byłem. Chciałem jak najszybciej wrócić do domu, zostawić to wszystko za sobą.

Duco

Drzwi otworzyły się powoli. Clara i matka Johannaesa wpuściły nas do środka. Wszyscy byli zaskoczeni. Mój ojciec!

Mój ojciec przyciągnął Clarę i matkę Johannaesa do siebie i przyłożył jej ostry nóż do szyi.

Pociągnął ją za sobą, pchnął na krzesło i przywiązał jej ręce do poręczy. Następnie wziął kawałek materiału i zawiązał go wokół jej ust.

„Oh Duco i tak...” powiedział do mnie. Potem powiedział: „Fakt, że nie zdajesz sobie sprawy z tego, co dla ciebie zrobiłem i jak ci pomogłem”. Mój synu, jak możesz nie widzieć mojej miłości do ciebie? „Jak, u licha, możesz zdecydować się dołączyć do tych zacofanych ludzi”. Nie mogłem wydusić z siebie słowa i nikt nic nie powiedział. „Wiesz, czego chcę, Duco, i upewnię się, że to dostanę”. „Nie”, to moja odpowiedź

Co ty mówisz? - Nie - powtórzyłem, teraz głośniej.

Nikogo nie zabijesz, ojczu, i nie dostaniesz też łupu, którego chcesz. Myślenie, że jesteś lepszy, skończy się dzisiaj.

Ojciec puścił matkę Clary i podszedł do mnie. Trzymał nóż ostro wzdłuż mojej szyi. Nagle Clara powiedziała cicho i jednocześnie przenikliwie: „Duco, proszę, nie poświęcaj się”.

Johannes

Duco stał oparty o ścianę z ojcem tuż przed twarzą. Wiedziałem, że muszę coś zrobić, ale co? Po tym, jak Clara powiedziała coś do Duco, szepnąłem do niej: „Ojciec Duco tylko obserwuje teraz Duo, możesz rozwiązać matkę z krzesła”. Duco został teraz zaciągnięty do drugiego pokoju, jego ojciec krzyczał na niego, a potem usłyszeliśmy suche uderzenie płaskiej dłoni w twarz.

Usłyszeliśmy jęk Duco. Wybiegłem na zewnątrz, by poszukać ojca.

Duco

Nigdy nie widziałem ojca tak wściekłego. Właśnie mnie spoliczkował, a teraz krzyczał mi w twarz.

Nic nie powiedziałem. Nie dlatego, że się bałem, ale bardziej dlatego, że po prostu już nic nie wiedziałem. Powinien być moim ojcem, a nie barbarzyńcą. Powinien się mną opiekować i kochać, dać mi prawdziwe dzieciństwo. Czas, w którym czułam się dobrze i w którym wszystko było normalne. Zrujnował życie, którego tak bardzo pragnęłam.

Mój ojciec i ja patrzyliśmy teraz na siebie, przestał krzyczeć. To moja szansa, pomyślałam. Uderzyłam ojca mocno w twarz. Następnie pchnąłem go na ziemię i chwyciłem nóż, który trzymał w rękach. Spojrzałam na niego jeszcze raz i powiedziałam: „Przepraszam ojcie” i wbiłam mu nóż prosto w serce.

Clara

Rozwiązałam już moją matkę. Wszystko nagle ucichło. Spojrzałam za róg pokoju, gdzie byli Duco i jego ojciec, tylko teraz ojciec Duco leżał na podłodze. Martwy. Duco usiadł na podłodze, po raz pierwszy naprawdę zalewając się łzami. Ja i mama podeszliśmy do Duco, żeby go pocieszyć. Usiadłam obok Duco i wzięłam go w ramiona. Matka została z nami przez chwilę. Potem odeszła, by wziąć drinka dla Duco. W porządku, Duco - powiedziałem do niego po chwili. Matka wróciła i podała szklankę. Duco usiadł i wypił wodę. Spojrzał na ojca, który wciąż leżał na podłodze. Wstałem i spojrzałem na matkę, a potem na Duco i powiedziałem: „Matka i ja zabierzemy ciało, ojciec i Johannes prawdopodobnie wkrótce przybędą”.

Johannes

Znalazłem ojca. Wpadłem mu w ramiona. Johannes, mój synu! Wziął mnie w ramiona. Czy z tobą i Clarą wszystko w porządku? - zapytał po chwili ze mną w ramionach. Wszystko ci wyjaśnię, musimy jak najszybciej wrócić do domu. W drodze do domu wyjaśniłem wszystko o sytuacji, w której znaleźliśmy się ja, Clara i Duco. Dotarliśmy do domu, drzwi były otwarte. Ja i ojciec weszliśmy do środka. Duco siedział na krześle. Przedstawiłem Duco ojcu. Potem zapytałem Duco, gdzie są Clara i matka. Wyszły na chwilę - powiedział Duco. A twój ojciec? - zapytałem. Nie żyje - powiedział cicho Duco. Usiadłem obok Duco, mając nadzieję, że to trochę pomoże, pomyślałem. Ojciec dołączył do nas. Nagle usłyszeliśmy beczenie. „Wankeltje!” powiedziałem wesoło. „Wankeltje?” zapytał zaskoczony Duco. »Nasza mała owieczka« odpowiedziałem. Wankeltje przybiegł. Zamiast iść w moją stronę, podszedł prosto do Duco. Oparł głowę o nogi Duco. „Jakie słodkie zwierzątko!” - powiedział wesoło Duco. Pogłaskał go po głowie i grzbiecie. Wankeltje została z Duco. Widziałem, że Wankeltje naprawdę pociesza Duco, więc nie śmiałem mu przeszkadzać. Po dziesięciu minutach usłyszałem kroki. To była Clara z matką. Przyszły usiąść z nami. Rozmawialiśmy ze sobą o trudnych dniach, przez które przeszliśmy. Wankeltje wciąż siedział z Duco, pomagało mu to łatwiej opowiadać o wydarzeniach. To było trudne dla nas wszystkich i wszyscy potrzebowaliśmy odpoczynku. Duco nagle powiedział do Clary: „Powinniśmy przyrzec się twojej ranie na nodze i odpowiednio ją zabandażować”. Matka zasugerowała, by to zrobiła. Wstała i zabrała Clarę do drugiego pokoju, by obejrzała ranę na nodze. Duco zwrócił teraz uwagę na mnie i ojca, po czym powiedział: „Muszę cię jeszcze o coś zapytać...”.

Duco

Po prywatnej rozmowie bez Clary wszedłem do pokoju, w którym matka Clary była gotowa do ponownego zabandażowania nogi Clary. Masz chwilę? - zapytałem Clarę. Clara wyszła ze mną. „Wszystko w porządku?” zapytała Clara. „Tak...” odpowiedziałem. »Przejdziemy się?« zapytałem. Clara zgodziła się, w pewnym momencie oboje staliśmy na Vischmarkt. Przeszliśmy jeszcze kawałek w kierunku wody. Zatrzymaliśmy się i zapytałem Clarę, czy mogę ją o coś zapytać. „Oczywiście, zawsze Duco” - odpowiedziała. Stałem przed nią i ująłem jej dłonie w swoje. Droga Claro, jesteś najpiękniejszą kobietą, jaką kiedykolwiek spotkałem. Jesteś słodka, pomocna i masz super wielkie serce. Nic dziwnego, że w tym czasie niesamowicie się w tobie zakochałem. Clara była teraz we łzach. Spojrzałem jej głęboko w oczy. „Czy wyjdiesz za mnie?” „Tak! Clara

powiedziała trochę zbyt głośno. Ale co na to moja rodzina? - zapytała Clara nieco łagodniej i bardziej zmartwiona po tym entuzjazmie. Już dostałem pozwolenie, więc nie musisz się o to martwić - uspokoiłem Clare. Wróciliśmy do domu ramię w ramię. Wchodząc do domu, wszyscy usiedliśmy, aby kontynuować rozmowę o wszystkim, co wydarzyło się w ciągu ostatnich kilku dni i ogłosić wiadomości o Clarze i mnie.

Przetłumaczone za pomocą DeepL.com (wersja Pro)